Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. # ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. [illegible] A [323] — Warszawa, piątek 8 października 1937 r. — Rok XII

KWESTII ŻYDOWSKIEJ PRAWIE NIEPODOBNA DOTKNĄĆ BEZ WYWOŁANIA HAŁASÓW I KWASÓW. WSZYSTKO WOLNO KRYTYKOWAĆ, NAWET PEWNIKI MATEMATYCZNE, ZE WSZYSTKIEGO WOLNO ŻARTOWAĆ, TYLKO KWESTIĘ ŻYDOWSKĄ TRZEBA GŁASKAĆ Z WŁOSEM, I TO JESZCZE BARDZO DELIKATNĄ RĘKĄ W BARDZO AKSAMITNEJ RĘKAWICZCE.

Bolesław Prus
(Kronika tygodniowa. 1889 r.)

Hasło strajku na uczelniach
rzuciły organizacje żydowskie
Groźby i szantaż, których nikt się nie lęka

W czwartek rano w Szkole Głównej Handlowej ukazało się zarządzenie rektora o podziale miejsc między studentami żydami i Polakami. Po Uniwersytecie, Politechnice i S. G. G. W. —Szkoła Główna Handlowa jest ostatnią z rzędu większych uczelni warszawskich, w których wprowadzono ghetto ławkowe.

Żydzi próbują protestować i interweniować przeciwko zarządzeniom rektorów. W środę późnym wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli żydowskich stronnictw politycznych i organizacyj gospodarczych, na którym uchwalono protesty przeciwko zarządzeniom rektorów. Przewodniczącym zebrania był poseł Sommerstein.

Również w środę wieczorem odbyło się zebranie akademików żydowskich, na którym żydzi odważyli się rzucić hasło strajku protestacyjnego przeciwko ghettu ławkowemu. Jak donosi prasa żydowska, decyzje w tej sprawie zapadną na zebraniach organizacyj żydowskich poszczególnych uczelni.

Delegacja posłów i senatorów żydowskich interweniować ma w sprawie ghetta u ministra W. R. i O. P. Wyniki tej interwencji stara się uprzedzić prasa żydowska, grożąc:

„Zarządzenia te (wprowadzenie ghetta ławkowego — przyp. Redakcji), nie mogą pozostać bez wpływu na dalsze kształtowanie się życia politycznego żydów w Polsce").

Aluzja żydowskiego dziennika („Nasz Przegląd") jest aż nazbyt przejrzysta. Żydzi chwytają się swej zwykłej broni, groźby i szantażu.

Usiłowania protestacyjne studentów - żydów znalazły poparcie u żywiołów lewicowych. Na politechnice i uniwersytecie nieliczni studenci, należący do PPS i innych frakcji socjalistycznych — demonstracyjnie zajmowali miejsca w ławkach przeznaczonych dla żydów.

Na uczelniach panuje całkowity spokój, aczkolwiek żydzi parokrotnie próbowali prowokować Polaków. W każdym wypadku spokojnie, lecz stanowczo przywoływano ich do porządku.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w pierwszym dniu wykładów na wszystkich kursach i wydziałach młodzież polska samorzutnie przeprowadziła rozgraniczenie między Polakami a żydami, dla których przeznaczono ławki po lewej stronie sal wykładowych. Akcja młodzieży przeprowadzona zdecydowanie, odebrała żydom ochotę do jakiegokolwiek oporu.

Oświadczenie min. Swiętosławskiego
wobec delegacji żydowskiej

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjął dnia 7 października r. b. delegację senatorów i posłów żydowskich w osobach: pp. senatorów Schorra i Trockenheima, oraz pp. posłów Gottlieba, Mincberga, Rubinsteina i Sommersteina.

Minister oświadczył, że podczas ostatniego zjazdu Rektorów zwrócił się do nich z apelem, aby w oparciu o ustawę akademicką i odpowiedni jej ustęp, upoważniający Rektorów do wydawania zarządzeń porządkowych, usiłowali utrzymać ład i porządek na uczelniach akademickich, starali się zapobiec gwałtom i użyli wszystkich środków, aby nie dopuścić do bójek i używania przemocy w stosunku do tych, czy innych grup młodzieży.

Zarządzenia, ostatnio wydane przez Rektorów, miały właśnie to na celu. Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla poszczególnych studentów, bądź to dla członków poszczególnych stowarzyszeń akademickich, oraz rezerwowanie miejsc, dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku, Rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsca powstawały w szkołach bójki.

Na tym p. Minister swe oświadczenie oficjalne skończył.

Istotnie od chwili wprowadzenia ghetta dla żydów, na uczelniach nie było ani jednego wypadku „gwałtu" jak to nazywa p. Minister.

Jedną kulą zabił dwuch ludzi
3 lata więzienia za nieumyślne zabójstwo

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał wartownik cegielni Kronnenberga, Władysław Solarski, który jednym wystrzałem rewolwerowym położył trupem dwóch ludzi.

W cegielni Kronnenberga w powiecie radzymińskim wybuchł strajk. Dyrekcja cegielni wystawiła posterunki w nocy, spodziewając się incydentów. M. in. służbę pełnił Solarski, do którego podeszło w nocy dwóch robotników, wszczynając awanturę. Robotnicy bili się między sobą, a na wezwanie wartownika nie chcieli opuścić terenu cegielni. Wówczas Solarski wystrzelił z rewolweru tak nieszczęśliwie, że trafił w głowę jednego z robotników, Józefa Bacę. Kula przeszła na wylot czaszki i następnie trafiła w głowę drugiego robotnika, Czesława Majewskiego. Baca padł trupem na miejscu, Majewski zaś zmarł z odniesionej rany w szpitalu.

Sąd Okręgowy skazał Solarskiego za nieumyślne zabójstwo na 3 lata więzienia.

Huragan i powódź niszczą Italię
Klęski żywiołowe we Włoszech i Francji
Rzym odcięty od Europy

WIEDEŃ, 7.10. Na skutek huraganowych burz, powodzi i obsunięcia się zwałów ziemi, połączenie telefoniczne i telefragiczne między Rzymem i północnymi Włochami a resztą Europy zostało przerwane. Według komunikatu oficjalnego, bezpośrednią przyczyną zerwania kabla podziemnego komunikacji telefonicznej między Austrią i Włochami było obsunięcie się wielkich zwałów ziemi w Toskanii. Skutkiem katastrofy zostały przerwane również w kilku punktach Włoch północnych połączenia kolejowe. Tory kolejowe na linii Rzym — Mediolan, na odcinku Pistoia — Pozretta, zostały tak poważnie uszkodzone, że naprawa ich potrwa co najmniej cztery dni.

Miejscowość Pistoia ucierpiała znacznie od powodzi i burzy. Gwałtowny huragan zwalił dom, pod którego gruzami znalazła śmierć rodzina, złożona z 10-ciu osób.

Ośrodek burzy, szalejącej nad Italią, przesunął się w czwartek w godzinach rannych ku południowi i około godziny 10-ej osiągnął Rzym. Burza połączona jest z wichurą i ulewnymi deszczami. W wielu miejscowościach, w których powódź nastąpiła nagle, ludność ratowała się ucieczką, pozostawiając swe mienie na pastwę żywiołów.

Obraz zniszczenia, dokonanego przez szalejący huragan i powódź jest tylko częściowy, gdyż brak jest wiadomości z wielu okręgów wiejskich, a wobec przerwania połączeń trudno jest w tej chwili nawet w przybliżeniu ustalić rozmiary klęski. Zachodzi również, wobec trwających burz, obawa dalszych katastrof obsunięcia się ziemi i powodzi.

Wszelkie usiłowania nazwiązania komunikacji telefonicznej z Berlinem, Zurichem lub Genewą okazały się dotychczas bezskuteczne.

W okolicach, które najbardziej ucierpiały od szalejącego huraganu i powodzi, zmobilizowano oddziały wojskowe dla pomocy ofiarom powodzi.

Katastrofalna powódź we Francji

PARYŻ, 7. 10. W departamentach Ariege i Aude na skutek ulewnych deszczów nastąpiła powódź, która wyrządziła poważne szkody, obliczane na miliony franków.

Szczególnie duże szkody spowodowała powódź w wiosce Salau, gdzie zawaliło się 23 domy. Wioska ta jest zupełnie odcięta od świata, a mieszkańcom udało się uratować tylko dzięki temu, że schronili się do położonej na wyniosłości dawnej fabryki. W miejscowości Estoucon szereg domów grozi zawaleniem. Woda zalała również wiele dróg, przecinając komunikację. Miejscowe władze organizują energiczną pomoc dla powodzian.

Paryż płonie!

Ledwie kilka dni minęło od paryskiej sensacji bombowej, a już znowu świat zaalarmowany został wiadomością o katastrofalnym spadku franka. Wiadomość przechodzi w Europie niemal bez wrażenia, tak już wszyscy przyzwyczaili się do myśli, że Francja stacza się w przepaść.

Rząd brata Chautemps, w którym autor książki o małżeństwie dzierży tekę wicepremiera, zrzucił formalną odpowiedzialność za sprawowanie rządów we Francji na radykałów. Ich naczelnym zadaniem w rozstroju, do którego doprowadzono, stało się ratowanie finansów francuskich. W tym zakresie gotowi im byli udzielić poparcia nawet komuniści w parlamencie, byle odpowiedzialność za szereg niepopularnych posunięć wzięli na siebie radykali. Komuniści wiedzieli, że ratowanie finansów francuskich leży w ich wyraźnym interesie, już choćby ze względu na sojusz francusko - sowiecki, byle wysiłki w tym kierunku nie hamowały dokonywującej się nad Sekwaną rewolucji społecznej.

Socjaliści znaleźli się pod terrorem komunistów. Wysunięte przez komunistów hasło połączenia się stronnictw marksistowskich zmusza ich albo do kapitulacji, albo do licytowania się z komunistami. Na razie próbują się licytować i doczekali się tego, że komuniści zarzucają im „trockizm". Po prostu robi wrażenie, jakby we Francji licytowały się trzecia i czwarta międzynarodówka, zaś druga poszła na usługi tamtych dwóch.

Wśród tych rozgrywek kitem, umożliwiającym dalsze trwanie frontu ludowego, stali się radykali. Rząd Chautemps'a nie może podjąć się próby zawrócenia Francji z rewolucyjnej drogi, na którą wprowadził ją Blum, ale pozwala trzem międzynarodówkom czekać, aż dojrzeje owoc ich wzajemnych licytacyj. Kiedy dojrzeje we Francji myśl połączenia organizacyj marksistowskich, wówczas przyjdzie pora, aby odrzucić tę dzisiejszą maskaradę, przypominającą okres Kiereńskiego w Rosji, a w Paryżu pojawi się rząd socjalistyczno - komunistyczny pod sztandarami Moskwy.

Zamachy bombowe, porwanie gen. Millera przez agentów G. P. U., a teraz katastrofa franka raz po raz wstrząsają opinią francuską. Cóż z tego jednak, skoro Francja znalazła się na równi pochyłej. Widzi już skraj przepaści, poczyna rozumieć, że lada chwila pęd rewolucyjny nabierze szybkości, wiodącej naród do nieuchronnej katastrofy, ale zrozumienie przychodzi tak późno, że nie zdoła przeniknąć szerokich mas.

Nacjonalizm francuski nie zdał egzaminu. Umiał prawić morały innym, ale nie umiał się zdobyć na pracę rozumną. Zawikłał się w walkę z katolicyzmem i odtrącił od siebie szeregi zdrowe i mogące dać oparcie w walce z czynnikami rozkładu.

Ale i katolicyzm we Francji, choć tak głęboko religijny, nie zdaje egzaminu politycznego. Mimo, że liczy miliony wyznawców, nie umie sięgnąć po należne mu stanowisko w życiu politycznym Francji. Dokonywa często posunięć nawskroś katolickich z ducha, ale jakże w dzisiejszych nastrojach Francji niepolitycznych! Choćby manifestacyjny patronat kardynała Verdier i biskupa z Bordeaux Feltin'a nad komitetem opieki nad bolszewickimi uchodźcami z Hiszpanii, którzy schronili się do Francji przed pochodem wojsk gen. Franco!

Nie widać dziś we Francji czynnika, któryby mógł zagrodzić pochód bolszewickiej fali. Może w ostatniej chwili naród o starej cywilizacji zdobędzie się na jakiś cud Sekwany", który zadziwi świat, przyjaciół i wrogów?

Dziś Paryż płonie ogniem rewolucji. Pożar roznosi się coraz szerzej. Już nawet w Anglii poczynają wyrażać wątpliwości co do zdolności bojowej dzisiejszej floty francuskiej. Czerwone sztandary łopocą na wietrze.

Tymczasem w Berlinie dwóch wodzów narodowych rewolucyj ściska sobie ręce i obaj wskazują swym narodom na płonący Paryż

T. G.

Bomby
w starym schronie

Przy rozbieraniu schronu betonowego w os. Nieczyn, gm. krzywoszyńskiej, pochodzącego z czasów wojny światowej, robotnicy znaleźli kilka bomb lotniczych, pozostawionych przez Niemców. Wskutek nieostrożnego manipulowania nastąpiła eksplozja, w wyniku której robotnicy odnieśli ciężkie rany i w stanie groźnym zostali przewiezieni do szpitala. (ma).

Pochmurnie
i dżdżysto

Przewidywany przebieg pogody w dn. 8. 10. 37 r.

Pogoda na ogół pochmurna i dżdżysta z niewielkimi przejaśnieniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mgły. Temperatura bez większych zmian. Wiatry północne i północno - wschodnie — dolne umiarkowane, górne z szybkością do 50 km na godz.

Ozonowe
Związki kobiece
na Zamku

P. A. T. donosi urzędowo:

P. Prezydent R. P. przyjął na łącznej audiencji delegację unii związku obrończyń ojczyzny, zw. pracy obywatelskiej kobiet, samopomocy społecznej kobiet i klubu kobiet - radnych.

Groził Berezą i więzieniem
Swiadek adwokat siedzi w pace

Do kancelarii adw. Rykowskiego zgłosił się pośrednik handlowy i ubezpieczeniowy Szmul Goldfarb, proponując ubezpieczenie na życie. Aby zachęcić adwokata, obiecał wyrobić mu większą pożyczkę i otrzymał do dyskonta weksle na sumę 5.000 zł. Gdy nadszedł termin płatności weksli adwokat nie wykupił ich, a wówczas Goldfarb zaproponował wystawienie nowych weksli na 10.000 zł. z żyrem żony, mówiąc, że wyrobi jeszcze dodatkowo pożyczkę na sumę 5.000 zł.

Po pewnym czasie, do mieszkania agenta ubezpieczeniowego zgłosił się jakiś mężczyzna, jak się okazało, Majer Zylberstein, który oświadczył, że jest wydelegowany z ramienia prokuratury warszawskiej i zażądał wydania wszystkich weksli adw. Rykowskiego, gdyż ten popełnił samobójstwo. Zylberstein okazał Goldfarbowi jakiś znaczek pod klapą marynarki i bez ogródek poradził, aby lepiej natychmiast wydał weksle, gdyż może się cała ta sprawa źle dla niego skończyć. Goldfarb nie chciał odrazu wyzbywać się obligów, a wówczas Zylberstein zaprowadził go do telefonu i przeprowadził rzekomo rozmowę z sędzią śledczym.

Zylberstein kilkakrotnie jeszcze nachodził pośrednika i za każdym razem groził mu, że jeśli dobrowolnie nie zwróci weksli, to osadzi go w Berezie Kartuskiej. Wreszcie Goldfarb wydał weksle i dopiero po pewnym czasie dowiedział się, iż padł ofiarą bezprawnego wymuszenia. Zylberstein bowiem działał na własną rękę, prawdopodobnie w chęci zysku.

We środę Zylberstein stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o wymuszenie i szantaż. Do winy nie przyznał się i dowodził, że Goldfarb sam wyraził zgodę na wydanie mu weksli adw. Rykowskiego. W charakterze świadka zbadano adwokata, który obecnie osadzony jest w więzieniu pod zarzutem nadużyć i przywłaszczeń na szkodę swoich klientów. Adw. Rykowski wypierał się, aby w jakikolwiek sposób współdziałał z szantażystą w celu wydostania swoich weksli.

Uważając, że wina oskarżonego nie została udowodniona sąd uniewinnił Zylberstajna.

Ze Związku Adwokatów Polskich
Uroczyste otwarcie klubu

Życie towarzyskie na terenie adwokatury było dotychczas utrudnione z powodu braku odpowiedniej siedziby klubowej.

Związek Adwokatów Polskich łączący w swej organizacji wyłącznie Polaków, zwrócił również uwagę na tę dziedzinę.

W dniu 2 października rb. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 11) nastąpiło uroczyste otwarcie klubu, który będzie odtąd czynny we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19-tej dla członków Związku i wprowadzonych gości.

Na otwarciu przemawiał prezes Związku adwokat Janczewski stwierdzając, że od tej chwili adwokaci polacy mają możność we własnym gronie nawiązać węzły koleżeństwa i stworzyć jednolity zespół dla spełnienia tych licznych i ciężkich zadań, jakie oczekują każdą organizację walczącą o polskość tej czy innej dziedziny życia społecznego.

Ładny posługacz
namówił woźnego do kradzieży

Sąd Okręgowy rozpatrywał historię tajemniczej kradzieży, jakiej dokonano w warszawskim Przysposobieniu Kobiet do obrony kraju. Jedna z urzędniczek Towarzystwa, wychodząc z biura pozostawiła w szufladzie 3.000 zł. uprzedzając o tym woźnego, Cezarego Korczaka. Woźny zwierzył się posługaczowi strzelcowi Mikołajowi Amelianowiczowi. Chłopak usłyszawszy, że w niezamkniętej szufladzie znajdują się pieniądze, zaczął błagać woźnego, aby do spółki ukradli pieniądze i podzielili się łupem. Korczak uległ pokusie. Pieniądze zapakowano do skarpetek i wyniesiono na strych. Korczak oświadczył, że za pewien czas pójdą razem na strych i podzielą się łupem.

Po tygodniu, kiedy Korczak razem z Amelianowiczem udali się do skrytki, stwierdzono, że pieniędzy już nie było. Wówczas strzelec podejrzewając Korczaka o ukrycie gotówki, zawiadomił o wszystkiem policję. Oczywiście kradzież wydała się i Korczak razem z Amelianowiczem zasiedli na ławie oskarżonych.

Korczaka skazano na rok więzienia, Amulianowicza zaś jako inicjatora afery na 2 lata.

Kolejka rozbiła platformę
Wypadku z ludźmi nie było

Na przejeździe kolejowym kolejki dojazdowej Jabłonna — Karczew u zbiegu ulic Zamoyskiego i Marcinkowskiego wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie przybrała groźniejszych rozmiarów. Gdy ze stacji Most wyruszył pociąg, na tor na przejeździe na ul. Zamoyskiego róg Marcinkowskiego wjechała platforma, należąca do Władysława Kruga (Barska nr. 27).

Nadjechał pociąg, maszynista pociągu, Jan Bondarski, zam. na Grochowie, w ostatniej chwili usiłował zahamować, nie zdążył jednak. Woźnica zeskoczył z platformy. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego platforma została rozbita, jeden koń pokaleczony, a pociąg wykoleił się. Przerwa w ruchu trwała 10 minut.

PIĄTEK, 8 PAŹDZIERNIKA

6.15 — „Kiedy ranne...". 6.20 Gimnastyka. 6.40 (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (pł.). 8.00 Aud. szkolna. 11.15 Słuchow. dla dzieci. 11.40 (pł.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południe. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Październik" — pogad. 16.00 Aud. dla chorych. 16.15 Konc. Ork. Dzieci Tramw. 16.50 Pogad. 17.00 Odczyt — wygł. J. Miedzińska. 17.15 Konc. Ork. Kamer. 17.50 Przegl. wydawn. H. Mościcki. 18.00 Wiad. sport. 18.10 (płyty). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobr. „Ballada wisielców". 19.40 Płyty. 19.50 Pogad. 20.00 „Cavaleria lwowiana" — parodio-operetka. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert rozrywk. 22.00 Konc. kameralny. 22.50 Przegląd prasy i Komunik. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 (płyt.). 14.10 Muz. salon. 15.00 Reportaż. 15.15 (płyty). 18.00 Muz. tan. 18.50 Muz lekka (płyt.). 19.50 Życie kult. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Szkic literacki J. Andrzejewski. 22.15 Muz. tan.

WARSZAWA I (Raszyn)

Sobota, dn. 9 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i w puszczy". 16.15 Transm. z teatru „Wielka Rewia". 18.00 Wiad. sport. 18.10 Pogad. społ. 18.15 Schmidt - Walter (pl.). 18.35. Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków zagranicą. 19.50 Przemówienie I. Ex. ks. Kardynała Prymasa Dr. A. Hlonda. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik. 21.00 Audycja muzyczna słowna. 21.45 „Uprzejmy człowiek" — humoreska. 22.15 Orkiestra A. Hermana. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 W. Landowska (klawesyn i fortepian) pł. 15.00 Pogadanka. 15.10 Beethoven: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 15.40 Kwartet „Schrammla". 18.00 Muz. lekka. (pł). 19.00 Konc. solistów. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Trzy groteski" S. Karpińskiego. 22.15 Muz. tan. (pl.).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.70; Bruksela 89.15; Gdańsk 100.00; Londyn 26.31; Nowy Jork (kabel) 5.29 i jedna czwarta; Paryż 17.45; Praga 18.52; Sztokholm 135.20; Zurych 121.80.

Pożyczki: 3 pr. prem. inwest. I em. 69.00 — 68.75; II em. 69.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 82.00, II em. 83.00 — 82.00 — 83.00; dolarówka 38.75; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 59.50 — 59.75; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 59.25; 4 i pół pr. wewn. państw. 56.50 — 56.25 — 56.63; 5 proc. konwersyjna 62.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 43.22; 4 i pół proc. ziemskie seria V 55.75 — 55.50; 4 pr. ziemskie seria VI 47.50; 5 proc. Warszawy (1933) 62.25 — drobne 62.50; 5 proc. Warszawy (1933) 62.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 39.00.

Akcje: Bank Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 36.00; Węgiel 26.00; Norblin 66.00; Starachowice 32.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Warszawa.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, pszenica zbierana 30.25 — 31.00; żyto I st. 24.00 — 24.50, owies I st. 23 — 23.75, owies II st. 22.00 — 22.75, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień 22.50 — 23.00, groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 59.00—59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemie lniane basis 90 proc. 44.50 — 45.50; koniczyna czerw. sur. 100 — 115, koniczyna biała surowa 160 — 180, mak niebieski 81.00 — 83.00, mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, mąka pszenna gat. II 38.00 — 40.00, mąka pszenna pastewna 24.00 — 25.00, mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00, mąka żytnia gat. II 27.00 — 28.00, mąka żytnia razowa 27.00 — 28.00, otręby pszenne grube 16.50 — 17.25, otręby pszenne średnie 15.50 — 16.25, miałkie 15.50 — 16.25, żytnie 15.50 — 16.00, makuchy lniane 22.00 — 22.50, rzepakowe 19.50 — 20.00, śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00— 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Ogólny obrót 2231 ton, w tym żyta 479 ton.

„Za łopaty chwyć!"
Kto podlega obowiązkowi pracy?

Wydz. Wojsk. Zarz. Miejsk. sporządził listę osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu w roku 1937 i przystępuje w dniach najbliższych do rozsyłania indywidualnych wezwań do pracy.

Mężczyźni, powołani do odbycia zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego, powinni zgłosić się do pracy w miejscu i terminie, określonym w wezwaniu. Niezgłoszenie się karane będzie grzywną do 500 złotych i aresztem do 2-ch tygodni, albo jedną z tych kar.

Od obowiązku odbycia pracy są zwolnione w danym roku osoby, które:

a) przed poboroem ukończyły co najmniej I stopień przysposobienia wojskowego i po poborze w danym roku ćwiczebnym p. w. brały nadal czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego;

b) przeszły przeszkolenie w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwpożarowej dla celów Opl., w czasie nie krótszym niż 46 godzin;

c) pracują naukowo dla obrony Państwa oraz są specjalistami w dziale fabrykacji przyrządów specjalnych, mających związek z obroną Państwa.

Ponad to odroczenie, względnie zwolnienie od obowiązku pracy mogą ubiegać się osoby, których powołanie do pracy mogło by spowodować istotną szkodę dla interesu publicznego lub dla ważnego interesu prywatnego.

Podania o odroczenie, względnie zwolnienie od obowiązku pracy wraz z zaświadczeniami należy, z chwilą otrzymania wezwania, składać w Wydziale Wojskowym, ul. Floriańska Nr. 10, II piętro, okienko Nr. 42, 43.

Duże zamówienia
w hucie „Piłsudski"

KATOWICE, 7. 10. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w fabryce wagonów przy hucie „Piłsudski" 200 wagonów pulmanowskich ogólnej wartości 3 miliony zł. Ponadto ta sama fabryka otrzymała zamówienie z zarządu m. st. Warszawy na wykonanie 12 wagonów tramwajowych

Przychówek w Zoo

W tych dniach w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym urodziły się dwa jeżozwierze. W ten sposób liczba jeżozwierzy w Ogrodzie wzrosła do 6-ciu.

Ciekawe jest, że zwierzęta te, zwykle rodzące młode na wiosnę, w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym dały w rb. drugi miot jesienią.

Wiadomości gospodarcze

WIELKI POKAZ — TARG

W dniach od 8 do 12 bm. odbędzie się we Lwowie na terenie Targów Wschodnich wielki pokaz - targ ogrodniczy. Pokaz zapowiada się bardzo ciekawie. Zgrupuje on produkcję ogrodniczą, a także i pszczelarską i zielarską z terenów trzech województw Małopolski wschodniej.

POKAZ OWOCÓW W LESZNIE

W Lesznie odbył się pokaz owoców z udziałem 68 wystawców. Wystawiono z górą 100 najrozmaitszych odmian owoców, przeważnie jabłek i gruszek, a nawet winogron, dalej orzechów włoskich i in. Wystawa ta potwierdziła opinię, że Leszno i okolica jest głównym dostawcą dobrze wyhodowanych odmian owoców krajowych.

SEKCJA NAUKOWA PRZY WARSZ. T-WIE FARMACEUTYCZNYM

Po przerwie wakacyjnej zostały wznowione prace sekcji naukowej Warsz. Tow. Farmaceutycznego, która od kilku lat prowadzi ożywioną działalność zapomocą trzech podsekcji: informacyjno - zawodowej, badania żywności i wody oraz muzealnej.

Najżywotniejszą działalność prowadzi podsekcja informacyjno - zawodowa, która dotychczas ogłosiła już 30 komunikatów i 114 odpowiedzi, udzielając informacji i wskazówek, dotyczących praktycznych zagadnień pracy aptekarza.

ZAKAZ UBOJU NA TERENIE M. RYBNIKA

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, magistrat miasta Rybnika zakazał z dniem 4 bm. uboju rytualnego bydła, koni, owiec i drobiu na terenie miasta.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM WE WRZEŚNIU

We wrześniu r. b. przybyło do portu gdańskiego 543 statki o pojemności ogólnej 374.283 trn., zaś opuściło port gdański 540 o pojemności 373.660 trn. Analogiczne liczby za wrzesień r. ub. wynoszą 501 statków o 317.033 trn. i 501 statków o 301.757 trn. Ruch statków w Gdańsku zwiększył się zatem znacznie.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

OSTRÓW WIELK.

Ostrovia I — KSKPW I 6:2 (5:1). Na stadionie P. W. - W. F. odbył się w sobotę turniej piłkarski o puchar Redakcji „Siedem groszy", KPW wystąpiło bez swych najlepszych graczy Maślinki i Turowskiego. Bramki strzelili Szubert 4, Żurkowski i Olek po jednej, sędziował dobrze p. Urbaniak z Ostrowia. Finał turnieju w niedzielę nie odbył się pomiędzy Ostrowią a KKS z Kalisza z powodu nieprzybycia kaliszan. (K. Cz.).

Ostrowia II — KSKPW II 8:0 (8:0). Bramki zdobyli Jagielski 5, po jednej Nowak Byżia i Majerowicz.

W Kępnie pokonał KPW Ostrów — Polonię 4:2 (2:2). Zawody o mistrz. kl. „A".

POMORZE

O mistrzostwo Pomorza rozegrano w Bydgoszczy mecz piłkarski Polonia — Bydgoszcz — Toruński KS 29, z wnikiem 1:1 (1:0).

W Toruniu o mistrzostwo Pomorza WKS Gryf pokonał Tczewską Unię 3:0 (1:0).

W Grudziądzu o mistrzostwo Pomorza KS Bałtyk z Gdyni pokonał grudziądzkie PPW 2:0 (1:0).

POZNAŃ

Na zakończenie sezonu wioślarskiego odbyły się zorganizowane przez Tryton regaty na Warcie.

Rozegrano 11 biegów, w czym 4 międzyklubowe. Uczestniczyły w zawodach wszystkie kluby poznańskie, z wyjątkiem AZS i WKS.

W zawodach o mistrzostwo Ligi Okręgowej Polonia poznańska pokonała Polonię z Leszna 4:2 (3:0).

ŚLĄSK

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi śląskiej dały wyniki:

Czarni — Chropaczów —Concordia Knurów 1:4 (0:1).

KS Chorzów — Śląsk Świętochowice 1:5, Slavia Ruda — Naprzód Lipiny 1:1, Policyjny KS. Katowice — Słowian — Katowice 2:4.

W Chorzowie z okazji jubileuszu 10-lecia miejscowego KS Stadion, odbył się sześciomecz lekko - atletyczny.

Zwyciężyła Pogoń katowicka 90,5 pkt., 2) KPW Katowice 86,5 pkt. 3) Stadion — Chorzów — 79 pkt., 4) Sokół — Krywałd, 5) Sokół — Chorzów, 6) Sokół — Czeladź.

Z wyników wyróżnić należy: nowy rekord Śląska sztafety Pogoni 4 na 400 mtr. — 3:34,2 min., wynik Drozdowskiego (Pogoń) na 400 mtr. — 50,9 sek., co stanowi nowy rekord Śląska.

W rzucie dyskiem startował znany bokser Piłat, który zajął pierwsze miejsce w rzucie dyskiem wynikiem 40,97 mtr.

SIEDLCE

W Siedlcach rozegrane zostały mecze piłkarskie: RKS Naprzód—Gwiazda 3:2 (3:0), Strzelec — TS Victoria 4:0 (2:0). Mecz juniorów Siedlce — — Łuków 2:2.

Mecze piłkarskie w gimnazjum Bolesława Prusa: Lic. Przyr. — L. Hum. 8:1; Lic. Przyr. — Kl. III b. 4:3 (0:1); L. P. — Kl. VIII b. 5:3 (3:1); L. Hum. — Kl. III b. 0:3 (0:2); L. Hum. — Kl. VIII b. 5:2 (2:1).

Z zawodników należy wyróżnić bramkarza „humanistów" Michalika, oraz: Skupa, Mazurowskiego, Zacha i Świtalskiego.

Mecz siatkówki: KSMM (Siedlce) — KSMM (Sokołów) 2:0.

SOKOŁÓW PODL.

W meczu lekkoatletycznym: KSMM (Siedlce) pokonał KSMM (Sokołów) 36:34.

100 m: Wyczółkowski (Siedlce) 11,8; 2) Furmankowski (Sok.) 12 sek. 3) Roza (Siedl.).

Dysk — 1) Pląsek (Siedl.) 35 m. Kula — Iwański (Sok.) 8.77 m. 2) Popowski (Sok.), 3) Pląsek. Granat — Grabowski (Sok.) 88 m (oburącz); 2) Pasat (Sok.) 85 m. Oszczep — Paset 32,5 m, 2) Grabowski 32 m, 3) Gietko (Siedl.) 31 m.

Skok wzwyż — 1) Gietko 150 cm, 2) Roza 145 m, 3) Sułkowski (Sok.) W dal — Wyczółkowski 5.40 m, 2) Gietko 5,15 m, 3) Iwański 4,80 m.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

Stanisławów: Rawera — Broszniów 3:1 (2:1) zawody o mistrz. kl. A St. OZPN.

Hakoach — Jedność 2:0 (1:0) Mistrz. kl. B St. OZPN.

Makabi — Hasmonea 4:0 (2:0) zawody o mistrz Kl. C. St. OZPN.

Kołomyja, Pokucie — Prołom (Stanisławów) 8:0 (0:0) zawody o mistrz. kl. A, St. OZPN.

Nadwórna, Górka (Stanisławów) — Bystrzyca 3:1 (1:0) zawody o mistrz. kl. A St. OZPN.

RYPNE: Rypne — Raz, dwa, trzy 1:1 (0:1) Mistrz kl. A St. OZPN.

Stanisławów: KPW — Hakoach 28:27. Decydujące zawody o mistrz. Podokręgu Stan.

ABC sportowe

Oto reprezentacja Jugosławii
Drużyna „starych wyjadaczy"

W związku z meczem Polska — Jugosławia podajemy szczegóły dotyczące naszych przeciwników:

Bramkarz: Glazer (Gradjański) — urzędnik, l. 25, w repr. grał 16 razy. Pr. obrońca Hugl (Grad.) — urzędnik, l. 29, grał 16 razy, l. obr. Zagora (Sarajewo), pr. pom. Lehner (BKS) — student prawa, l. 24, grał 31 razy, środkowy Gayer (Hask) — l. 26, nauczyciel, grał 29 razy, a ewent. jego zastępca Stevovic (BKS) — stud., l. 26, grał 7 razy. L. pom. Kotovic (Grad.) — urzędnik, l. 24, grał 16 razy. Prawoskrzydłowy Medavic (HASK) stud. prawa, l. 24, 3 mecze w reprezentacji. Pr. łącz. Marianovic (BKS) — urzędnik, l. 30, grał 55 razy. Środek ataku Valjarevic (BKS), porucznik, l. 27, grał 8 razy. L. łącz. Vujadinovic (BKS) — urzędnik, l. 28, grał 87 razy. Lewoskrzydłowy Matosic III (Hajduk) jest debiutantem.

W drużynie tej jak widzimy przeważają zawodnicy, którzy mają za sobą dużą ilość spotkań międzypaństwowych przeciętnie po 16. Najstarszym reprezentantem jest prawy łącznik Marianovic, 55 razy.

W naszej drużynie jest tym razem jeden debiutant Habowski z Wisły na prawym skrzydle, a Nytz i Krzyk grają dopiero po raz drugi.

Drużyna polska osłabiona będzie brakiem Matyasa, który z powodu choroby nie będzie mógł wziąć udziału w niedzielnym meczu.

Bokserzy Erfurtu pokonani
Tym razem przez „Gryf"

We wtorek odbył się w Toruniu mecz bokserski pomiędzy BC Heros z Erfurtu a WKS Gryf Toruń.

Trzeci ten występ na terenie Polski bokserów niemieckich przyniósł im trzecią porażkę.

W wadze muszej — Jarnuszewski (G), wypunktował wysoko Kowalskiego.

W koguciej — Pfeifer (H) nieznacznie wygrał na punkty z Grabowskim II.

W piórkowej — Krzemiński (G) nie rozstrzygnął walki z Kästnerem.

W lekkiej — Grabowski I (G) zremisował z Fuchsem. Orzeczenie sędziów krzywdzi Polaka.

W półśredniej — Lelewski (G) w pięknym stylu pokonał wysoko na punkty Artla.

W średniej — Wezner (G) po nieciekawej walce zremisował z Bodem.

W półciężkiej — Kozakow (G) nieznacznie przegrał na punkty z Müllerem.

W ciężkiej — Węgrowski (WKS Flota Gdynia) już w pierwszym starciu posłał Beya na deski. W drugim — bokser niemiecki jeszcze dwukrotnie jest knock down. W trzeciej rundzie obaj bokserzy są wyczerpani, jednak w dalszym ciągu przeważa Węgrowski. Ten ostatni też wygrywa wysoko na punkty.

Zainteresowanie zawodami — jak na Toruń olbrzymie.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
z dnia 6-X

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Jagienka II, ż. Stasiak, 2) Illona (25,5), 3) Ikaria (44,5). Wygr. w 1 min. 41,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 6 zł.

GON. 2. Dyst. 1200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Treize, ż. Pasternak, 2) Effor (26,5), 3) Orkan (50), 4) Odaliska II (50), 4) Jaguar (31,5), 6) Ostroga (10). Wygr. w 1min. 14 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 44, franc. 19 i 14,50.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. „Sprzedażna" 1200 zł. 1) Aza. ż. Gill, 2) Moutarde (9), 3) Avanti III (52,5), 4) Jesień (156), 5) Hestia (235). Wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 2 dł. Tot. 11, franc. 5.50 i 5,50 zł.

GON 4. Dyst. 1200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Gedymin, ż. Jagodziński, 2) Rosa II (17), 3) Overshot (7,50), 4) Rinaldo II (101,5). Wygr. w 1 min. 13,5 s. w walce o pół dł. Tot. 37,50, franc. 11,50 i 10 zł.

GON. 5. Dyst. 3000 m. Nagr. 3000 zł. 1) New - market, ż. Gill. 2) Somosierra (22,5), 3) Ney (21,5), 4) Loup Garou (21,5). Wygr. w 3 min. 17,5 s. o ¾ dł. Tot. 7, franc. 5,50 i 6 zł.

GON. 6. Dyst 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Izolda III, ż. Fomienko, 2) Wega (22), 3) Latania (10), 4) Decamor (108), 5) Neft.s (34,5), 6) Zorza (117), 7) Ultimo (31,5), 8) Florisdorf (404,5). Wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 5 dł. Tot. 68,50. franc. 9, 6,50 i 6 zł.

GON. 7. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Wicher III, ż. Gill, 2) Klejnot Bychawski (19), 3) Milo (45), 4) Govil (109,5), 5) Oryginał (14,5). Wygr. w 2 min. 14 s. w walce o szyję Tot. 12,50, franc. 7,50 i 8 zł.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Mousquutaire, j. Guiyas, 2) Iloraz (12,5), 3) Hetman Koronny (86,5). Wygr. w 1 min. 41,5 s. o 3 dł. Tot. 7 zł.

GON 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Baronia, ż. Jagodziński, 2) Ama, (51), 3) Korazon (123), 4) Petarda, 5) Sessi (29). Wygr. w 2 min. 17,5 s. w walce o pół dług. Tot. 8,50, franc. 7 i 14 zł.

to jest tak

WOJNA WOJNIE

Czasami słowa większą mają wagę i większe przede wszystkim wywołują wrażenie od czynów. Zaobserwować to można szczególnie na tle ostatniego przemówienia Roosevelta, skierowanego przeciwko wojnie i wszystkim „napastnikom" wzgl. wojennym podżegaczom.

Wojna prowadzona z najstraszniejszymi konsekwencjami i zupełnie nieprzebierająca w środkach nie jest dziś bynajmniej odległym straszakiem ani też przykrym wspomnieniem z przeszłości. Dowodzą tego wypadki w Chinach i Hiszpanii. Najstraszniejsze jednak z niej wydarzenia i zbiorowe morderstwa bezbronnych nie czynią już na nikim większego wrażenia, — właśnie dlatego, żeśmy się do nich powoli przyzwyczaili.

Duże natomiast wrażenie w stosunkach międzynarodowych wywołało przemówienie prezydenta Ameryki i „słowne" wypowiedzenie przez niego „wojny wojnie". A trzeba przyznać, że jest to jednak wydarzenie doniosłe. Pomijając bowiem podłoże ideowe oraz kulisy tego wystąpienia, — stanowi ono wymowny krok polityczny przedstawiciela 100 milionowego państwa pod adresem Japonii, konkurentki Stanów Zjednoczonych nad Pacyfikiem.

Jak dotychczas jednak „słowa" prez. Roosevelta wywołały jedynie „wrażenie" i sążniste komentarze w rozmaitych pismach. „Na froncie" dalej przeważają wojska japońskie.

80 : 20

Wszyscy stwierdzają, że pauperyzacja gospodarcza miast i wsi wielkopolsko - pomorskich postępuje w szybkim tempie. Proces ten umacnia pozycję gospodarczą żywiołu niemieckiego, otrzymującego ponadto pomoc z zewnątrz.

Instytucje kredytowe niemieckie w Polsce wykazują większe i żywsze obroty, niż polskie.

Stan posiadania Niemców wzrasta.

Bardzo wiele gałęzi życia gospodarczego w Wielkopolsce i na Pomorzu jest niemal całkowicie opanowanych przez Niemców, za przykład służyć może przemysł drzewny, mleczarstwo, no a przede wszystkim browarnictwo, w którym stosunek produkcji niemieckiej do polskiej przedstawia się jak 80 do 20. — Czy to mało wymowna jeszcze cyfra? Oto są skutki z jednej strony naszej polityki gospodarczej, z drugiej flirtu dyplomatycznego polsko - niemieckiego.

A. S.

Hitlerowskie Niemcy

Entuzjazm, zapał i... automatyzm

Hitleryzm wszedł w krew narodu niemieckiego

Berlin, w październiku.

Olbrzymie milionowe tłumy oczekujące niedawno wzdłuż ulic Berlina na przyjazd dwóch „wodzów", to jest Hitlera i Mussoliniego, — narażone były na długie parogodzinne czekanie w najmniej wygodnych warunkach.

NIEZLICZONE RZEDY KRZESEŁ NA ULICACH

Starsze zapobiegliwe Niemki poprzynosiły ze sobą rozmaite krzesełka i zydle, zajmując na nich już od wczesnego rana (przejazd miał miejsce o 6 wiecz.) wygodne miejsca wzdłuż ulic,—przeciętny jednak berlińczyk przybywający na „trasę" dwie lub trzy godziny przed przyjazdem, zmuszony był do męczącego stania w kilkudziesięcio rzędowym, ściśnionym ogromnie tłumie. A wzamian za to niewiele mógł zobaczyć, tymbardziej, że sam samochodowy przejazd obu wodzów odbywał się niemal błyskawicznie — z uwagi na to, że cała trasa przejazdu wynosiła ponad 10 km.

MILIONOWE TŁUMY

Mimo to milionowe naprawdę tłumy przyglądały się i entuzjastycznie wiwatowały na cześć „wodzów" Niemiec i Włoch. Samo to nagromadzenie tylu uczestników pompatycznego widowiska nie stanowi jednak w wielkim mieście (Berlin ma 4,5 miliona mieszk.), niczego nadzwyczajnego. Podobnie przecież było w Londynie na tegorocz. koronacji królewskiej, gdy również miliony wyczekiwały wiele godzin na przejazd świeżo koronowanego monarchy, — podobny (choć na mniejszą skalę oczywiście) wygląd mają przejazdy gwiazd filmowych czy sportowych w Ameryce. I tutaj i tam potężnym bodźcem dla zbierających się i cierpiących niewygody tłumów jest ich ciekawość i pewien snobizm, wymagający bytności i zobaczenia szeroko znanej i reklamowanej osoby luz zdarzenia.

MIŁOŚĆ DLA WODZA

To samo oczywiście było w Berlinie. Ale poza tym jeszcze i coś o wiele silniejszego: naprawdę gorące przywiązanie niemieckich tłumów do Hitlera i chęć zamanifestowania tego wobec włoskiego sojusznika. Wyraziło się to w rzeczywiście entuzjastycznych okrzykach,wznoszonych z fanatycznym wprost zapałem przez zgromadzone szeregi. Ten zapał ich i entuzjazm dla Hitlera jeszcze silniej uwidocznił się na drugi dzień na „milionowym" zgromadzeniu w stadionie olimpijskim, nie zdołał go zaś bynajmniej zagasić ani stuszować padający deszcz.

NIE MILKNACE OKRZYKI

Gdy jednak — w czasie triumfalnego swego przejazdu — obaj wodzowie dawno przejechali już wśród entuzjastycznych okrzyków, — i gdy za ich samochodem ciągnął się nieprzerwany sznur towarzyszących im aut z rozmaitymi dostojnikami faszystowskimi i narodowo - socjalistycznymi, — entuzjastyczne okrzyki bynajmniej nie zakończyły się i niewiele straciły na mocy. Rozchodzący się już i prostujący zbolałe kości tłum wykrzykiwał jeszcze przez długi czas swoje „heil" na cześć niezliczonych urzędników, ubranych w czarne mundury S. S. Wykrzykiwał jakby automatycznie i z przyzwyczajenia jedynie, tymniemniej głośno i z pozornym zapałem.

AUTOMATYZM

I to zepsuło odrazu cały efekt „entuzjastycznego przyjęcia", — obrazując równocześnie najlepiej obecny stan psychiczny niemieckich tłumów. Bo przecież nie może ulegać żadnym wątpliwościom, że głośne okrzyki rzucane przez tłum na cześć jakiegoś niczym nieznanego „kreisleitera" czy „Landrata" z dalekiej prowincji, przejeżdżającego mocno z tyłu samochodowej świty, — że te okrzyki pozbawione być musiały zupełnie jakiegokolwiek momentu uczuciowego i stanowiły jedynie lojalne odrabianie obowiązku i głęboko zakorzenionego przyzwyczajenia.

I taki jest też dzisiejszy obraz psychiczny Niemiec hitlerowskich. Coraz mniej jest więc tam dawnego, uczuciowego entuzjazmu i zapału z „czasów walki", jest pewien nawet i krytycyzm i pierwsze słabo bardzo oznaki niezadowolenia z tak wielu wprowadzonych ograniczeń i niewygód, — ale prócz tego jest także i zakorzenione już głęboko podświadome przywiązanie do reżimu hitlerowskiego i reprezentujących go osób, jest przyzwyczajenie się do wszelkich wprowadzonych przezeń zmian i instytucyj oraz lojalne podporządkowywanie się wszelkim zarządzeniom, zwyczajom i życzeniom nawet.

KULT HITLERYZMU

System hitlerowski i ogromny kult dla Hitlera wrósł więc niemal bez reszty w życie niemieckie, stanowiąc jego nierozerwalny składnik. Nikt dzisiaj w Niemczech nie myśli poważnie o jakichkolwiek zmianach, niewielu jedynie dopuszcza nieśmiałą myśl, że możnaby rządzić w Niemczech lepiej, że mogliby to czynić inni ludzie, że możnaby się w czymkolwiek partii hitlerowskiej przeciwstawiać, a nawet że można nie wznosić okrzyków entuzjastycznych na cześć Hitlera i jego pomocników. I dlatego te „entuzjastyczne" okrzyki wznoszone na jego cześć w czasie wspólnego przejazdu z Mussolinim,—nie ucichły aż do przejazdu ostatniego samochodu i ostatniego „Kreisleitera".

Na to takie zstandaryzowanie i zautomatyzowanie w jednym kierunku psychiki niemieckiej złożyły się jednak nie tylko specyficzne jej właściwości. Równie silnym bowiem tego powodem są polityczne sukcesy partii hitlerowskiej na wszystkich niemal odcinkach życia niemieckiego i wśród niemal wszystkich warstw.

KOLCE BEZ RÓŻ

MIŁA WIZYTA

Państwowe gimnazjum w Wołkowysku postanowiło urządzić wycieczkę do Warszawy dla swej 8-ej klasy. Korespondencyjnie zamówiło nocleg u Sióstr Szarytek na ul. Starej.

Wycieczka składa się z 20 uczestniczek. Siostry przyjęły ją z honorami. Ale jakież było ich przykre zdziwienie gdy stwierdziły, że jest w tym aż 12 obskurnych żydówek.

— Dobrze, że choć nie gościmy całego chederu, pocieszały się potem zakonnice.

METAMORFOZY

Królowa komponuje balet.

Kiepura wciąż mówi o polityce.

Ojciec literatury tylko myśli kogoby wsadzić do aresztu.

Ginekolog Boy pisze rozprawy historyczne.

I mówią, że żyjemy w wieku specjalizacji. (kol.).

ZA PÓŁ SREBRNIKA

3-go października „Dziennik Poranny" w artykule redakcyjnym oburza się, że w Warszawie wyświetlają niemiecki film „Władca". Pisze że to bezecna propaganda hitleryzmu, że to hańba, iż cenzura na to pozwala!

5-go października „Dziennik Poranny" zamieszcza podobiznę władcy — Janningsa, pisze o emocjonującym, wspaniałym filmie, o zasłużonym, rekordowym powodzeniu.

Więc za ogłoszeniowe kilkadziesiąt złotych kryształowy „Dziennik" sam uprawia „bezecną propagandę hitleryzmu".

Nietrudno zjednać sobie ten „organ prawdziwej demokracji". (kol.).

Niewinnie oskarżony czy krwawy siepacz?

Proces Chomiaka we Lwowie

W procesie Chomiaka składają zeznania świadkowie krwawego mordu popełnionego przez ukraińskiego sierżanta na osobie ś. p. Lintnera i wymordowania całej rodziny Miechońskich.

WSTRZĄSAJĄCE ZEZNANIA

Antonina Kupczyńska córka zamordowanego Lintnera, zeznaje:

— Pamiętam jak oskarżony wraz z drugim kolegą zbił Bętkowskiego, a mnie i mojej siostrze groził zastrzeleniem. Przerażone poczęłyśmy się modlić. Pod groźbą bagnetów wyprowadzono nas na podwórze, poczem oskarżony przyłożył mi do piersi karabin. Poczęłam krzyczeć: „Krew niewinna spadnie na wasze głowy". Ukryty w piwnicy ś. p. ojciec usłyszał mój krzyk i wyszedł, przyczym zawołał: „Co się tu dzieje? Jestem Lintner". Wówczas Chomiak strzelił do ojca, zabijając go. W czasie konfrontacji św. wola:

— Z całą świadomością stwierdzam pod świętością przysięgi, że rozpoznaję w Chomiaku mordercę mojego ojca. Ta sama twarz, te same oczy, ja tego człowieka nigdy nie zapomnę".

Jednak gdy obrońca pokazuje dwie fotografie Chomiaka i posądzanego również o zabójstwo Jaworskiego św. nie poznaje oskarżonego.

Obrońca stwierdza, że św. Kupczyńska w roku 1925 rozpoznała z całą pewnością — jako mordercę ojca niejakiego Krawca.

Również św. Kalicińska poznaje w Chomiaku mordercę Lintnera. Jednak i ona poprzednio twierdziła, że poznaje w Krawcu mordercę Lintnera.

ZEZNANIE ŻONY ZAMORDOWANEGO

Żona ś. p. Lintnera stanowczo stwierdza, że mordercą był Chomiak, przyczym wybucha spazmatycznym płaczem.

Jednak św. nie wie zupełnie jak wówczas Chomiak był ubrany.

Również córka Lintnerowej rozpoznaje w Chomiaku mordercę. ę

Proces trwa.

Polemika

Sukces nie jedyny a w każdym razie nie ostatni

(k) „Chwila" przyznaje:

Antysemityzm w Polsce może istotnie obecnie poszczycić się jeszcze jednym i to bardzo poważnym sukcesem. Prasa antysemicka nie ukrywa też swego zadowolenia i w sposób nawet trochę nietaktowny dezawuuje chęć gron profesorskich, które chciały zachować przynajmniej pozory prawa, nazywając ich zarządzenia stworzeniem ghetta żydowskiego na uniwersytecie. Jak widać z tego obie strony jednakowo rozumieją te zarządzenia i na nic nie przydało się maskowanie właściwego celu zapomocą stylizacji ogólnikowo mówiącej tylko o porządku. Dziś wszyscy, Polacy i żydzi, w kraju i zagranicą wiedzą, że na wszechnicach warszawskich wprowadzone zostało istotnie ghetto ławkowe dla żydów mimo obowiązującej w Polsce konstytucji, mimo powtarzanych ciągle przed forum międzynarodowym przez dyplomatów polskich zapewnień, że w Polsce różnic wyznaniowych i narodowościowych się nie czyni.

Może pocieszyć „Chwilę", że jest to sukces nie jedyny, a w każdym razie nie ostatni.

Hańbiące ghetto czy ławki honorowe?

„Hajnt" pisze:

Dwa lata temu, gdy wypłynęła kwestia „ghettowa", pisaliśmy na tym miejscu, iż tragizmem studenterii żydowskiej jest, że z przyczyn natury politycznej i prawnej muszą walczyć o wątpliwy zaszczyt siedzenia wraz z bohaterami kastetu i żyletki. Studenci żydowscy staczali walkę nie przeto, że miło im jest siedzieć wraz ze swymi dręczycielami, lecz była to walka o zasadę równych praw. Była to walka przeciwko zasadzie ghetta, aczkolwiek głęboko w duszy każdy student żydowski żywił odrazę do przymusowego siedzenia ramię przy ramieniu z napastnikami. Była to walka tragiczna, ale pełna godności, przyczym młodzież żydowska wykazywała w tej walce zadziwiającą wytrwałość, dumę i męstwo.

A następnie dodaje:

Jeżeli studenci żydowscy zajmą wyznaczone dla nich ławki to będą to ławki honorowe, bo siedzieć będą na nich ludzie, którzy dźwigają na sobie 2000-letnie męczeństwo.

A więc zaszczyt czy hańba?

„Nasz Przegląd" w obronie prawa

„Nasz Przegląd" występuje w obronie prawa:

Ale dopóki ta litera prawa, gwarantującego faktyczne równouprawnienie nie została przekreślona, społeczeństwo żydowskie będzie przy niej trwać i żądać całkowitego spełnienia zasad konstytucyjnych. Młodzież nie chce siedzieć po nieparzystej stronie, nie chce wejść do ghetta. Woli stać na gruncie prawa. Za nią stoi społeczeństwo żydowskie i światła opinia polska.

A więc nowi obrońcy prawa.

To nie informacje a pobożne życzenia

„Nowy Dziennik" udaje dobrze poinformowanego:

To nasze przekonanie o rozpoczęciu dalszej walki ONR-u, który po zwycięstwie na odcinku żydowskim będzie sobie szukał nowych ofiar, jest oczywiście dla nas małym pocieszeniem. Zdajemy sobie sprawę, że to nam nic nie pomoże. Znamy bowiem dobrze rzeczywistość i stwierdzamy otwarcie, że w związku z ghettem ławkowym, które stało się faktem dokonanym na niektórych wyższych uczelniach nie odezwał się w sferach uniwersyteckich na razie żaden głos protestu. Taką jest rzeczywistość, z której trzeba sobie zdać jasno sprawę, by móc organizować swoje własne siły i prowadzić walkę z niegodziwym i przypominającym najobskurniejsze okresy zarządzeniem.

Według naszej oceny sytuacji na terenie akademickim „informacje" „Nowego Dziennika" są błędne. Młodzież akademicka chce obecnie spokojnie się uczyć między innymi po to, by mogła przystąpić do ostatniej walki z żydami, w której poważna wiedza jest istotnym warunkiem. Czyż więc informacje „Nowego Dziennika" nie są „pobożnymi życzeniami", gdyż żydzi niewątpliwie robią nawet ekscesy od istotnego rozwiązywania sprawy żydowskiej.

Sprawa kredytów rzemieślniczych

Podwyższenie oprocentowania nie jest uzasadnione

Z początkiem bież. półrocza B. G. K. zmienił niektóre zasady udzielania kredytów rzemieślniczych, ułatwiając rzemiosłu pełniejsze ich wykorzystywanie.

KKO, a także spółdzielnie kredytowe mają w BGK specjalny kredyt na finansowanie rzemiosła. Pożyczki z tych funduszów udzielane rzemieślnikom za zabezpieczeniem wekslowym do sumy 4.000 zł. na jeden warsztat rzemieślniczy, podlegały spłacie w okresie 6 kwart., a w wyjątkowych wypadkach za zgodą BGK, w okresie 10 kwart. Oprocentowanie ich wynosiło 4 proc., z czego instytucja udzielająca kredytów zatrzymywała dla siebie 1,5 proc., 2,5 proc. dając BGK. Obecnie oprocentowanie podwyższono do 6 proc., przyczym nadwyżkę otrzymują instytucje rozprowadzające kredyty. Podwyżka oprocentowania tych kredytów o 2 proc. dokonana została kosztem rzemiosła.

Chcąc wynagrodzić to rzemiosłu BGK przyznał w szerszym zakresie kredyty 10-kwartalne, wyznaczając na r. bież. sumę 10 milionów zł. Kontyngenty te mają charakter rotacyjny, t. zn. w granicy sumy kredytów spłaconych, KKO i spółdzielnie kredytowe mogą udzielać nowych kredytów innym rzemieślnikom. W ten sposób w okresie jednego roku w ramach kontyngentu suma kredytów wykorzystanych może być podwojona.

Rzemiosło polskie znajduje się w tak ciężkiej sytuacji, że obok wprowadzonych ulg w spłacie pożyczek należałoby jednak obniżyć oprocentowanie do dawnej normy. Kwestia odpowiedniego podziału pocentów między BGK a instytucje rozprowadzające nie powinna się przyczyniać do tak znacznego, bo wynoszącego 50 proc. podrożenia kredytów.

Z FRONTU PRACY

NA ŚWIECIE

Podwyżka płac urzędników w Jugosławii. Rada Ministrów postanowiła podwyższyć pobory urzędników etatowych i państwowych pracowników kontraktowych i przeznaczyła na ten cel sumę 24 miliony dinarów.

W POLSCE

Strajk w firmie Tausz w Łodzi został zlikwidowany i pracownicy wrócili do swych zajęć. Dyrekcja zobowiązała się zatrudnić wszystkich robotników conajmniej przez 6 tygodni. Strajk ten powstał z powodu zamierzonej przez dyrekcję redukcji pracowników.

* * *

130-tu robotników okupuje krakowską hutę „Wawel" wobec wydalenia przez dyrekcję delegatów. Dyrekcja zażądała pomocy policji, która jednak nie znalazła podstaw do interwencji.

* * *

W przemyśle garbarskim w Wilnie przez zawarcie umowy zbiorowej zlikwidowano zatarg i robotnicy zyskali podwyżkę 30 procent.

* * *

Oddłużenie 4 tysięcy lekarzy. ZUS wydał zarządzenie, mocą którego 4 tysiące lekarzy korzystać będzie mogło z oddłużenia.

* * *

W fabryce pończoch „Seidenwurma" w Łodzi rozpoczęto strajk okupacyjny wobec niezwykłego wyzysku stosowanego przez fabrykanta żyda.

* * *

Bezpłatna biblioteka dla bezrobotnych. W lokalu X Ośrodka Opieki przy ul. Marymonckiej 5b, uruchomiono bibliotekę i czytelnię pism dla bezrobotnych. Będą oni mogli korzystać z niej bezpłatnie codziennie w godzinach popołudniowych.

* * *

Strajk chałupników - szewców w kieleckim zlikwidowano, zmuszając nakładców - hurtowników do przestrzegania zawartej ostatnio umowy zbiorowej.

* * *

Wobec wydalenia z pracy 19-tu robotników Polskich Zakładów Garbarskich w Ludwinowie, rozpoczęło strajk 240-tu robotników, którzy domagają się zaprzestania stosowanych przez majstrów szykan, zatrudnienia wszystkich robotników i skrócenia czasu pracy.

B. dyr. „Ziemi Lubelskiej" przywłaszczył ofiary czytelników

(JK) Przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces p. Szczerby, byłego kierownika „Ziemi Lubelskiej", pisma sanacyjnego, które wychodziło przed kilku laty w Lublinie.

P. Szczerba oskarżony jest o przywłaszczenie kilku tysięcy złotych ofiar, złożonych przez Czytelników tego pisma na różne cele. Kwota przywłaszczonych pieniędzy wynosiła 6764 zł. Część tych pieniędzy pokrył w 1932 i 1933 r., później miało podobno pokryć BB.

Oskarżony winę za popełnione nadużycia zwala na byłego szefa bezpieczeństwa lubelskiego urzędu wojewódzkiego, obecnie rejenta, p. Włoskowicza, twierdząc kategorycznie, że dokonywał ich na jego polecenie. Ze względu na to, że nie nadeszły na czas zeznania niektórych świadków, przesłuchanych w drodze rekwizycji, sąd sprawę odroczył na inny termin.

6 spółdzielni zamknięto za oszustwa w Międzyrzeczu

W Międzyrzeczu kontrolerzy skarbowi w asyście policji dokonali ostatnio rewizji u kupców, gdzie ujawnili wykroczenia podatkowe i przestępstwa dewizowe. Znaleziono: dolary amerykańskie, funty palestyńskie oraz angielskie. Wykryto, że spółdzielnie szczeciniarskie prowadziły handel z firmami zagranicznymi, wykazując przytem znacznie mniejszy obrót od tego, jaki był w rzeczywistości.

W związku z tym zamknięto w Międzyrzeczu sześć spółdzielni, które zatrudniały 400 osób. Jednocześnie aresztowano dwóch kupców: Szlomę Nudelbera i Leibla Angelczyka, radnego miasta Motela Bojarskiego, magra praw Zyskinda Rosenkranca i trzech buchalterów. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Białej Podlaskiej.

„Naukę sobie wypłakałam...“

Carska śpiewaczka agentką sowiecką

Zamieszani w sprawę porwania gen. Millera i posądzeni o szpiegostwo małżonkowie Skoblin stali się ostatnio sensacją nie tylko dla Francji ale dla całej niemal Europy. Szczególne zainteresowanie wzbudza żona generała Skoblina, Nadieżda Skoblin - Plewicka popularna ongiś śpiewaczka rosyjska.

DZIECIŃSTWO

Nadieżda Winnikow urodziła się na wsi położonej nieopodal Kurska. Dzieciństwo miała smutne, od małego musiała pracować, pomagając przy gospodarstwie. Jej ulubionym zajęciem było paszenie bydła, wtedy bowiem mogła dowoli się naśpiewać co sprawiało jej największą radość.

„.... naukę sobie wypłakałam, matka bowiem nie chciała mnie uczyć“ — pisze Plewicka w swojej autobiografii wydanej w r. 1924.

Jako 14 letnia dziewczyna traci ojca i zostaje oddana do pobliskiego klasztoru w charakterze na pół wychowanicy na pół służącej. Po kilku jednak miesiącach ucieka stamtąd, zachwycona karierą akrobatki w wędrownym cyrku. Oto jednak rodzina dowiedziawszy się o tym, zabiera Nadię z cyrku, i dziewczyna jedzie z ciotką do Kijowa. Pewnego razu znalazła się w słynnym w owym czasie ogrodzie Arkadia, gdzie popisywał się popularny chór rosyjskich śpiewaków. „Słuchając tego chóru— pisze w swojej książce Plewicka, — płonęłam. Działo się ze mną coś niepojętego“. Dążeniem jej stało się śpiewać publicznie.

„CHATEAU DE FLEURS“

Wkrótce też przedsiębiorcza i energiczna dziewczyna popisuje się wraz z in. członkami chóru Lipkina w nocnych kabaretach i restauracjach Kijowa, a gdy chór ten zostaje rozwiązany, Nadia Winnikow (panieńskie nazwisko Skoblin - Plewickiej) wstępuje do polskiej trupy baletowej Mankiewicza, występując w sławnym kijowskim teatrze „Chateau de fleurs“. Zakochana do szaleństwa w młodym baletmistrzu Mieczysławie Edmundzie Plewickim wkrótce wychodzi zań zamąż.

Jest wtedy u szczytu sławy. Z trupą Mankiewicza jadą młodzi Plewiccy do Petersburga a po tym do Moskwy, gdzie Plewicka występuje w słynnym „Jarze“ w „Strelnie“ i innych, jako nieporównana odtwórczyni ludowych piosenek rosyjskich. Jej głos niski jej nastrojowe pieśni wywierają niesłychane wrażenie na słuchaczach. Po mieście kursują pogłoski na temat jej bliskich stosunków z Wielkim ks. Mikołajem. Plewicka śpiewa kilkakrotnie na dworze carskim a do rzędu jej protektorów należy i Rasputin.

PORUCZNIK SKOBLIN

Do „Jaru“ przychodzi w owym czasie jeszcze jeden wielbiciel Plewickiej. Zapatrzony w nią, zasłuchany w jej pieśni siadywał całymi dniami w restauracji młody oficer, pochodzący z mieszczańskiej rodziny, porucznik Skoblin. Plewicka, nazywana wówczas słowikiem Rosji, nie zwraca uwagi na nieszczęśliwego adoratora. Przed nią otwiera się świat, przed nią kariera artystyczna. Nie śpiewa już w restauracjach: daje koncerty, występuje w teatrach. Na tę nową drogę wprowadził ją popularny śpiewak Sobinow, proponując jej kiedyś wspólny koncert.

Rok 1918 zastaje ją na Ukrainie. Uciekła tu przed czerwonymi szukając schronu u gen. Denikina. I oto spotyka się znowu ze swym cichym wielbicielem z „Jaru“ Skoblinem. Skoblina zdobią już złote szlify generalskie. Plewicka, która rozwiodła się już z pierwszym mężem wkrótce decyduje się na spełnienie najgorętszych marzeń Skoblina i zostaje jego żoną.

NA EMIGRACJI...

P. Skoblin na emigracji używa podwójnego nazwiska — Skoblin - Plewicka. Zyskuje w krótkim czasie popularność w całej Europie. Generał organizuje koncerty, które przynoszą jej jedno pasmo zwycięstw. Skoblinowa ma wielu przyjaciół, prowadzi życie na szeroką skalę. Zaniechawszy ostatnio występów utrzymuje męża i nie liczy się z groszem.

Z. S. R. R. I CARSKA ŚPIEWACZKA

W marcu b. r. sowieckie gazety poruszyły nagle nazwisko Plewickiej. „Wieczornyja Moskwa“ w artykule poświęconym ludowej pieśni rosyjskiej wymieniła, że wielka zasługa w sprawie popularyzacji pieśni należy się Plewickiej, znanej za czasów carskich, śpiewaczce. Ta wzmianka zdziwiła wszystkich. Słowa uznania dla carskiej śpiewaczki na łamach sowieckich gazet były conajmniej dziwne.

Dziś sprawa jest jasna. Zarówno gen. Skoblin, jak i jego żona pozostawali na usługach wywiadu sowieckiego.

„Najdzielniejszy rzemieślnik Francji”

Kariera Piotra Mathieu

stolarza... bez rąk i nóg

Nieraz na wielu cackach i zabawkach z paryskich magazynów czytamy niewiele mówiący nam napis „P. M. Quimper“. Cóż on oznacza?

Jest to swoista marka fabryczna p. Pierre Mathieu z Quimper z Bretanii — majstra stolarskiego bez rąk i nóg.

KARIERA PIERRE MATHIEU

Pierre Mathieu urodził się już jako kaleka bez rąk i nóg, nie poszedł jednak utartą drogą, nie decydując się na karierę, na arenach cyrków wędrownych i muzeów osobliwości.

Mając 13 lat, Pierre oświadczył rodzicom, że pragnie nauczyć się rzemiosła stolarskiego. Wówczas to jeden z jego wujów, stolarz z zawodu, sporządził mu, bardziej dla żartów, niż dla rzeczywistej nauki, ławkę do heblowania i szereg narzędzi stolarskich, tak skonstruowanych, aby chłopiec mógł posługiwać się nimi za pomocą ust. Pierre rozpoczął wieloletnie ćwiczenia, które początkowo nie dawały żadnych rezultatów. Z czasem, po kilku latach doszedł do takiej wprawy, że zaczął sam wyrabiać miniaturowe mebelki dla lalek.

ŁATA MRÓWCZEJ PRACY

Sam projektował rysunki mebli, sam mozolną pracą wykonywał je w drzewie. W ciągu wieloletniej swej pracy udoskonalał ciągle swe narzędzia ułatwiając sobie pracę. Wówczas jednak o tym niezwykłym rzemieślniku z Bretanii nikt jeszcze nie wiedział.

SŁAWA I ZAMÓWIENIA

Dopiero, gdy kilka sprzętów wykonanych przez niego znalazło się na wystawie rękodzielnictwa bretońskiego i zdobyło tam nagrody, rozgłos Pierre Mathieu szybko rozniósł się po całej Francji. W ślad za sławą zaczęły sypać się zamówienia.

Dziś Pierre Mathieu, który ukończył niedawno 58-my rok życia, od 35 lat utrzymuje swą pracą swych rodziców. Jego wyroby rzemieślnicze znane są w całej Francji, jego warsztat zwiedza i zwiedzało wielu rzemieślników, lekarzy i dziennikarzy, podziwiając pracę Mathieu, jego mrówczą cierpliwość, dzięki której doszedł do perfekcji w swym zawodzie. Lakoniczne słowa „P. M. Quimper“, nam nic nie mówiące — znane są niemal każdemu Francuzowi.

„JESTEM RZEMIEŚLNIKIEM — A NIE ARTYSTĄ“

Ostatnio francuska Izba Rzemieślnicza wręczyła majstrowi stolarskiemu bez rąk i nóg p. Pierre Mathieu dyplom „najdzielniejszego rzemeślnika Francji“. Mathieu jest rzemieślnikiem mimo, że wielu impresariów proponowało mu wysoko płatne występy na arenach cyrkowych, odpowiadał zawsze: „Jestem rzemieślnikiem, a nie artystą cyrkowym“.

Pod ostrym kątem

Ewolucja wyrazu

Wykład w szkole średniej w 2037 r.

Moi chłopcy!

Parę dni temu wizytował naszą szkołę pan Swinoszewski, znakomity plagiator i iluzjonista, prezes P. A. P.-u (Polskiej Akademii Plagiatorów).

Dzisiaj zajmiemy się ciekawą historią tego wyrazu.

Otóż moi chłopcy dawniej, jakieś przeszło 100 lat temu, wyraz „plagiat“ miał zupełnie inne znaczenie niż dzisiaj i inaczej zapatrywano się na te rzeczy.

Wówczas zamiast plagiatorstwa używany był wyraz literatura i w nauce panował prąd, żeby pisać coś oryginalnego, coś co nigdy dotychczas nie było stworzone. A jeżeli ktoś się z tego wyłamał i napisał naprzykład artykuł podpisany swoim nazwiskiem, a tłomaczony z angielskiego, to wywoływało to ogólne oburzenie, a takiego autora nazywano plagiatorem,

Nie było wówczas P.A.P.-u, a tylko stworzono Polsk. Akademię Literatury. Wówczas jeden z członków jej właśnie popełnił to, co ongiś nazywano plagiatem. Oburzenie publiczności było jednak tak silne, że z akademii musiał ustąpić.

Ale już w literaturze zwyciężał nowy kierunek. Plagiaty zjawiały się ciągle. Wkrótce i w malarstwie niejaki Orzelski zapoczątkował ten nowy kierunek. Gdy wreszcie sam prezes P. A. L.-u zaczął go z powodzeniem stosować w swoich bajkach, plagiat uzyskał obywatelstwo w Polsce.

I chociaż zawistni i część prasy przez długie lata jeszcze go zwalczała, to jednak, powoli, dzięki przykładowi z góry — zwyciężał. Jednocześnie z PAL-u zaczęli występować członkowie, przeciwni temu kierunkowi sztuki. Początkowo były trudności ze znalezieniem nowych kandydatów. Ale jak już zaznaczyłem liczba plagiatorów powiększała się szybko i trudności te rychło znikły.

Nie upłynęło nawet dziesięciu lat, jak w Akademii znaleźli się sami plagiatorzy. I wreszcie pragnąc ostatecznie usankcjonować ten rodzaj twórczości, polegający na zręcznym wyszukiwaniu i przepisywaniu z cudzych dzieł całych stron, ba nawet rozdziałów, postanowiono zmienić nazwę i powstała dzisiejsza Polska Akademia Plagiatorów.

Dziś, moi chłopcy, gdy słyszycie „Oto idzie ten słynny plagiator“ pamiętajcie, jak ciężko i długo musieli oni walczyć o zrozumienie i uznanie w społeczeństwie.

Zapamiętajcie sobie nazwiska prekursorów tego kierunku, dzielnych i nieustraszonych bojowników o wolność plagiatu; Rzymowskiego, a przede wszystkim Sieroszewskiego prezesa P. A. L.'u, który dla swoich oryginalnych wystąpień i metod wychowawczych, którymi chciał ratować społeczeństwo przeszedł do historii z zaszczytnym przydomkiem „Obrońcy Berezy“.

Przewidział i przeczuł w 1937 roku

B. REZA

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Jesień



Tajemnice zaświatów

Niesamowity wypadek w Małopolsce

Lwowskie „Diło“ opowiada wstrząsający wypadek, który zdarzył się latem b. r.

Było to w pewnym dworze w Małopolsce Wschodniej, w okolicy m. Czortkowa. Przy stole zasiadło kilku gości, przeważnie miejscowych inteligentów. Oprócz gospodarzy, był miejscowy ksiądz unicki, lekarz z sąsiedniego miasteczka i emerytowany pułkownik. Toczyła się żywa dyskusja na temat wiecznie aktualny— o zjawiskach nadprzyrodzonych.

Lekarz był niedowiarkiem i przekonywał gorąco, że o ile nawet dusza istnieje, to po śmierci zmienia się w nicość i ginie jak rzeka w morzu. Ksiądz, bardzo zdenerwowany dowodził gorąco, na podstawie dogmatów, że dusza po śmierci zachowuje swą indywidualność i pozostając sama sobą odpowiada za to, co robiła na ziemi.

Niewiadomo na czym zakończyłaby się ta ciekawa dyskusja, gdyby ludzie, przybyli z sąsiedniej wioski, nie wezwali księdza do chorego. Ksiądz wstał, aby iść tam, gdzie wzywa go obowiązek i oświadczył wychodząc, że wkrótce wróci, „by do końca doprowadzić dyskusję“. Reszta gości bawiła się dalej i zaczęła się partia bridga, a gospodyni podała kolację.

Minęło jeszcze półtorej godziny. Nagle ktoś zastukał do drzwi. Do pokoju powoli wszedł ksiądz. Z przemokniętej sutanny kapała woda, pozostawiając na podłodze ogromne kałuże. Wszyscy zerwali się ze swoich miejsc. Zaczęły padać pytania.

Ksiądz nie odpowiedział nic, tylko zbliżył się do lekarza, i wyciągając do niego rękę, z której ciekła woda, powiedział: „Przyszedłem powiedzieć, ci, że to ja miałem słuszność“. I nagle postać księdza rozpłynęła się. Pozostały tylko wielkie kałuże wody, dowodząc, że to co przed chwilą stało się nie było iluzją.

Wszyscy byli wstrząśnięci do głębi. Wkrótce nadeszła wiadomość, że łódź, na której ksiądz przejeżdżał rzekę, wracając od chorego, wywróciła się i ksiądz, który nie umiał pływać, — utonął. Stało się to w parę chwil przed ukazaniem się jego postaci w pokoju.

Polka — francuską artystką

Konkurs na najbardziej fotogeniczną artystkę północnej Francji, organizowany przez przedsiębiorstwo filmowe „Bruitte et Delemar“ w Lille, przyniósł zwycięstwo młodziutkiej Polce z emigracji polskiej, pannie Danieli Lorek, zatrudnionej w redakcji „Głosu Wychodźcy“ w Lille. P. Daniela Lorek prócz nagrody pieniężnej, została z miejsca zaangażowana do filmu „Ceux de la douane““ („Ci z komory celnej“)

Wyjaśnienie

Dyrekcja Opery Warszawskiej komunikuje, że z organizacją wieczoru Lody Halamy i Jerzego Czaplickiego w dniu 4 b. m. w Teatrze Wielkim — nie miała nic wspólnego i nie bierze odpowiedzialności, za szereg nieporozumień biletowych,

---

JACEK BRZEZINA **40)**

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Otarła pot z czoła i spojrzała w oczy Tomowi.

— A jednak pani lubi ten tak zwany przez siebie niewolniczy świat!

— Lubię, bo go muszę lubić! Urodziłam się w nim i atawizm przodków we mnie pokutuje, lecz właśnie dlatego jeszcze bardziej zazdroszczę tym, którzy ujrzeli światło dzienne wśród piasków i wolnej przestrzeni. Zazdroszczę beduinom, nie związanym z miejscem i z ludźmi, kochającym wolność i swobodę. Zazdroszczę im i staram się, jak mogę, żyć ich życiem. Gdy atawizm przodków odezwie się we mnie, nakładam na siebie więzy konwenansów i zjawiam się na świecie, bawiąc się i przesiąkając hałasem, lecz tylko po to, by tęsknota za pustynią jeszcze więcej we mnie dojrzewała. Świat jest dla mnie podnietą, zastrzykiem morfiny, pobudzającym do jeszcze większej miłości swobody. Świat jest miejscem, skąd z największą rozkoszą powracam do moich stad i szczepów.

Możecie mnie nie rozumieć, kpić ze mnie — mało mnie to wzrusza. Wolę być wolną, nieskrępowaną w czynach i myśli Panią na pustynnych szlakach, niżli bezduszną, wciągniętą w ramy savoir vivru i mody „comtessą“ d'Anduston!

XIV

Tom siedział w saloniku, brzdąkając na pianinie jednym palcem jakąś popularną angielską melodię. Inaczej „grać“ nie umiał. „W nawale pracy zapomniałem się nauczyć“, mawiał, gdy go o to zapytano, brzdąkać jednak lubił i w okresach lenistwa umysłowego i fizycznego, nachodzących go czasem, siadał przed czarnym lub orzechowym pudłem i wygrywał z głowy, stukając jednym palcem po kościanych klawiszach, i mrucząc przy tym pod nosem melodię. Jak ta melodia w zasadzie brzmiała, trudno było sprawdzić, gdyż Tom nie chciał popisywać się publicznie.

Bam, bim, biiiiim, bam, baaaam... Z biednego, poniewieranego ręką laika pudła wydobywały się dziwne, nieskoordynowane dźwięki.

Od pamiętnego polowania na gazelle minęły dwa dni, podczas których właściwie nic się nie zdarzyło. Wzajemny stosunek gościa do gospodyni pozostał nadal ten sam, to znaczy pełen rezerwy, mimo iż pani d'Anduston robiła co mogła, by rozruszać, a raczej skokietować na dobre „zimnego“ Anglika. Tom zdawał sobie sprawę, że gra, którą prowadził względem tej kobiety, może się źle dla któregoś z nich skończyć. Klął w duchu wlokący się leniwie czas, który działał tylko na jego niekorzyść. Wiedział, że powoli poczyna mięknąć, być bardziej czuły na piękne wdzięki gospodyni.

Pani d'Anduston była znowu w mieście, wezwana tam zaraz po obiedzie. Wiedział, że niezbyt chętnie zabrałaby go z sobą, wolał więc zostać, tym bardziej, że wyjechała nagle, mając widocznie jakiś gwałtowny powód.

Bum, bum, biim, bim, bam... W jękliwe dźwięki, wydobywające się z pianina, wdarł się jakiś cichy stuk. Tom nie przestając bębnić po klawiszach, nadstawił uszu. Nawet w chwilach najgłębszych rozmyślań uszy miał otwarte na wszystkie odgłosy otaczającego go świata.

Stuk dochodził od strony okna. Ktoś wyraźnie pukał palcem w szybę. Tom osądził, że jeżeli ktoś puka, to musi mieć widocznie interes, który normalną drogą nie może być załatwiony, spokojnie więc, nie wyjmując z kącika ust dymiącej fajki zwrócił się w stronę odgradzającej go od pustyni tafli szklanej. W ciemnościach majaczyły zarysy jakiejś ludzkiej głowy. Otworzył okno i silny przeciąg rozrzucił z szelestem po pokoju nuty.

— A, pan Sęk! Nie spodziewałem się pana tak prędko ujrzeć. — W głosie Toma nie znać było zdziwienia.

— Szzzzz! — archeolog przyłożył palec do ust. — Nie może nas nikt usłyszeć! — rozejrzał się uważnie dookoła. — Za godzinę niech pan czeka na mnie przy hotelu w Abou Kemalu. Pod murem od strony pustyni! — Jeszcze raz przyłożył palec do ust i zniknął w panujących na dworze ciemnościach.

Tom zamknął starannie okno i pozbierał walające się po podłodze nuty.

— Co Sęk miał mi do powiedzenia? Kiedy przyjechał?

Stwierdził z niezadowoleniem, że białe ubranie, jakie miał na sobie, stanowczo nie nadaje się na nocne wycieczki. Poszedł więc przebrać się w strój bardziej odpowiedni.

* * *

Jeszcze raz Mohamed Teufik Khaled miał możność oglądać przed sobą czarne okulary i szpiczastą bródkę. Nie zdziwiło go to zbytnio. Wiedział, że po ostatnim zleceniu nieznajomy będzie go jeszcze potrzebował. Bał się może trochę, by potrzeba ta nie odegrała jakiejś przykrej roli w jego życiu, gdyż stanowczo „pani na pustynnych szlakach“, popularnie zwana „komtesą d'Anduston“, nie należała do bezpiecznych przeciwników, o czym niejeden namacalnie się przekonał, lecz pieniądz kusił, a nieznajomy płacił hojnie!

Rozmawiali w hotelu w jednym z wąskich pokoików, położonych nad salą restauracyjną. Rozmawiali szeptem, znając tajemnice cienkich, drewnianych ścian.

— Słuchaj, Mohamed — mówił nieznajomy, przybliżając swoją szpiczastą bródkę do ucha Araba. — Za trzy dni sprowadzisz swoich ludzi pod meczet. Czterech wystarczy, tylko pewnych. Dobrze zapłacę! Będę was tam czekał koło dziesiątej wieczorem. Nie zwracajcie tylko niczyich podejrzeń.

(D. c. n.).

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Miasto pracy — bez pracy

Prawdziwe oblicze Włocławka

Niedawno cała prasa polska wypełniona była olbrzymimi artykułami na temat Włocławka, który przeżywał niecodzienną uroczystość poświęcenia nowego mostu.

SOWIECKI SYSTEM

Zaproszono przedstawicieli prasy z całego kraju, aby pokazać jak to Włocławek się rządzi, jak skrzętnie potrafi gospodarować i ilu to rękom ludzkim daje pracę, a rodzinom robotniczym chleb.

Odbyło się wszystko sowieckim systemem, a więc przedstawicielom prasy pokazano to, co w takich wypadkach wypada pokazać: budujący się most, kilka rozgrzebanych ulic, w których zakłada się kanalizację, rozkopane jezdnie które pokrywano nowymi brukiem i objaśniano jednocześnie, że wszystko to dzieło Włocławka — walczącego z bezrobociem.

MIASTO PRACY

Chciano przekonać gości, że Włocławek rzeczywiście troszczy się o swoich bezrobotnych i że w ten sposób daje im pracę.

A tymczasem Włocławek jeży się od kominów fabrycznych. Druga na świecie fabryka celulozy, fabryki cykorii, maszyn rolniczych itd. i jednocześnie roi się od ludzi, którzy nie mają pracy.

PRAWDA JEST GDZIEINDZIEJ

Kiedy sprawozdawcom prasowym pokazywano zatrudnionych przy robotach brukarskich, czy kanalizacyjnych, wystarczyło rozejrzeć się w okół, by dostrzec te tłumy ludzi szarych, wynędzniałych, które przez cały dzień z zazdrością spoglądały na posiadających wreszcie upragnioną pracę.

Bo Włocławek to nie tylko śródmieście, w skandaliczny zresztą sposób zażydzone i prawie w całości należące do kamieniczników żydów, ale także te olbrzymie dalsze dzielnice robotnicze, a raczej berobotnych, w których mieszka ponad 60 procent ludności tego miasta.

GŁOWY

Pojechałem do Włocławka sam, bez wycieczki dziennikarskiej — dlatego nie zwiedziłem Włocławka sowieckim systemem. Z niezrozumiałych względów „złotego jajeczka" — nowego mostu — mimo że za dwa dni miał być uroczyście otwarty, nie pokazano mi i nie pozwolono mi zwiedzić. Normalny człowiek nawet niezbyt inteligentny zrozumie co to jest dziennikarz i do czego w związku ze swą pracą ma prawo — ale nie wiedziały o tym ograniczone głowy z biura budowy mostu.

— O nie można bez zezwolenia władz, pan by chciał tak odrazu a to przecież n o w y most. Trzeba do naczelnego inżyniera, do prezydenta itd.

Do naczelnego, ani do innego nie chodziłem — jeden urzędniczek mi wystarczył. Poszedłem za to gdzieindziej.

DRUGIE OBLICZE

Przy ul. Warszawskiej we Włocławku, która stopniowo przeradza się w szosę wiodącą do Kowala, prawie na przeciwko cmentarza, żyje miasto bezrobotnych, tak zwane Kozłowo.

Domy powstają tu bez planów, nie liczą się z istnieniem ulic, z obszarem. jaki mają zajmować, a nawet z wygodą mieszkańców. Wychudły bezrobotny, który z trojgiem drobnych dzieci wygrzewa się w pobliżu studni, wspólnej dla całego tego miasta, opowiada mi, jak ono się zrodziło.

NOCNE BUDOWNICTWO

— Najpierw, proszę pana, dwie czy trzy biedne rodziny wywędrowały tutaj za cmentarz, wygrzebały sobie nory w ziemi i mieszkały tam zimą i latem. W ich ślady poszli inni biedacy, i oto w ciągu roku powstało już tutaj kilkanaście lepianek. Nie wolno budować bez pozwolenia miasta i policja, jeżeli widzi, że ktoś zamierza stawiać sobie szałas, natychmiast likwiduje jego pracę. Ale nie wolno z drugiej strony władzom rozbierać tych lepianek, które już istnieją i w których ludzie mieszkają. Dlatego też domy na Kozłowie powstają w nocy. Budują wtedy wszyscy sąsiedzi. Każdy niesie choć jedną cegiełkę, choć jeden patyk, mający złożyć się na powstającą budowę. I na placu, który jeszcze wieczorem był pusty, rano można już zastać domek o jednym lub dwu okienkach, a czasem, jak niektóre — bez okien i bez komina.

JAK MIESZKAJĄ

I istotnie, jak widzę, konstrukcja domów jest przeróżna. Budowane są z samych patyków zbieranych w lesie, z mchu, igieł sosnowych, gliny, z kamieni, wygrzebanych z jezdni, ze starych domostw, kominy utworzone z kubłów, pozbawionych dna, niektóre bardziej zagospodarowane posiadają własne ogródki, a w nich wynędzniałe, jak sami właściciele, warzywa.

To jest właśnie drugie oblicze Włocławka. W takich dzielnicach jak Kozłowo, Kokoszka, Szpetal i t. p. gnieżdżą się setki rodzin bezrobotnych, którzy naprawdę niewiadomo z czego żyją.

Z CZEGO ŻYJĄ

Jeden z bezrobotnych opowiada mi o środkach, z których utrzymuje się jego rodzina. On sam pracuje tylko w niedzielę w żydowskiej fabryczce, gdzie zastępuje stale pracującego robotnika. Zarabia w ten sposób zł. 3.20 tygodniowo. Dwie małe córki zbierają w pobliskich lasach szyszki, drobne patyki i igły sosnowe, które potem w workach sprzedają na targu. Worek za 40 groszy — na opał.

Starszy syn pomaga szoferom na stacji samochodowej, otrzymując od nich po kilka groszy dziennie. Młodszy sprzedaje gazety i w czasie przejazdu pociągów usiłuje zdobyć jakąś walizkę do odniesienia. Żona dostała posługę za 8 zł. miesięcznie i co drugi dzień musi biegać z odległego o 4 km. Kozłowa do śródmieścia. To wszystko. Powinno rodzinie, składającej się z 6 osób, wystarczyć na utrzymanie, ubranie obuwie i książki dla sprzedającego gazety chłopca i zbierającej patyki w lesie dziewczynki.

DLACZEGO TEGO NIE POKAZANO?

Nie pokazano Kozłowa sprawozdawcom prasowym, którzy gremialnie przyjechali na poświęcenie nowego mostu. Nie pokazano dlatego, że to jest mało propagandowe, niezbyt przyjemne dla tych, którzy przez roboty brukarskie na kawałku jezdni na placu Wolności oraz przez założenie kilku rur kanalizacyjnych chcą sobie zrobić propagandę.

Ale dlaczego w takim razie nie chciano mi pokazać mostu?

S. I.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
8	5—47	1.—0
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	13—11	18—8
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	11—13	5—33

Dziś św. Pelagii
Jutro św. Dionizego

Trzy stypendia

Fundacji Stypendialnej im. Józefa Tomickiego

Zarząd Fundacji Stypendialnej im. Józefa Tomickiego, na której fundusz złożyli się członkowie Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce, ogłosił, że na rok akademicki 1937-38 wakują trzy stypendia po jednym na Politechnikach Warszawskiej, Lwowskiej i Gdańskiej, dla studentów narodowości polskiej, specjalizujących się w dziedzinie komunikacji znaczenia miejscowego, a w szczególności w tramwajownictwie lub kolejnictwie elektrycznym.

Szczegółowe informacje: Fundacja Styp. im. J. Tomickiego, Warszawa, Al. Róż 16, tel. 5-69-50.

Dziesięć pokazów owoców

organizuje Krak. Izba Rolnicza

W październiku r. b. projektuje Krakowska Izba Rolnicza wspólnie z okręgowymi towarzystwami rolniczymi urządzenie 10-ciu pokazów owoców w różnych powiatach.

Pokazy mają na celu stwierdzenie, jak poszczególne odmiany objęte „doborem odmian" udają się w poszczególnych rejonach, oraz zapoznanie rolników z właściwymi nazwami odmian oraz ich wartością handlową.

Równocześnie chodzi o wyłowienie odmian lokalnych, o wartości użytkowej i handlowej, znajdujących się na terenie prawie każdego powiatu. Rolnicy - producenci owoców powinni żywo zainteresować się pokazami i nie tylko obesłać je licznymi eksponatami.

Drogą pokazów corocznych będzie można wyszukać najwięcej wartościowe odmiany o najwyższej skali wymaganych zalet, i tym samym ustalić w możliwie niedługim okresie — listę najodpowiedniejszych, najcenniejszych odmian dla danego okręgu.

Po wszelkie informacje należy się zgłaszać do swej organizacji rolniczej, jaką jest Okręg. Tow. Roln. względnie bezpośrednio do instruktora rolnictwa.

Mordercy

proszą o łaskę

Do kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. wpłynęła prośba o łaskę obrońców dwóch groźnych bandytów: Jana Chlabicza i Opackiego, skazanych na karę śmierci przez powieszenie za liczne napady w województwie białostockim i zamordowanie ks. Poczobutt - Odlanieckiego.

Decyzja P. Prezydenta R. P. znana będzie w przyszłym tygodniu.

Rocznica śmierci

T. Potockiego

W dniu 8 października r. b. upływa 25 lat od śmierci Tomasza Potockiego, jednego z najczynniejszych członków Komisji Organizacyjnej budowy Teatru Polskiego w Warszawie, budowy, dokonywanej w niezwykle trudnych warunkach ucisku carskich władz państwowych. Niezmordowanej, twórczej energii Tomasza Potockiego, jego wysokiej inteligencji i ofiarnej współpracy zawdzięcza w znacznej mierze Teatr Polski w Warszawie powstanie, byt i rozwój obecny.

Dla uczczenia pamięci zasłużonego dla kultury i sztuki polskiego obywatela, odbędzie się staraniem Dyrekcji Teatru Polskiego uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele S-go Krzyża, przed głównym ołtarzem, dziś o godz. 10-ej rano.

Groźny pożar fabryki

100 tysięcy straty

ŁÓDŹ, 7. 10. Dziś przed południem wybuchł w Łodzi pożar w budynku fabrycznym spadkobierców Künstlera przy ul. Wólczańskiej. Budynek tej fabryki ze wszystkich stron otoczony jest innymi fabrykami. Dzięki wysiłkom straży pożarnej udało się pożar, który powstał w wykończalni i farbiarni Pinkusa Neumana, zlokalizować. Pożar powstał wskutek samozapalenia się z powodu gorąca materiałów w suszarni.

W ciągu paru godzin kilka oddziałów straży ogniowej opanowało groźny żywioł. Ogień strawił jedynie fabrykę Neumana. Straty wynoszą około 100 000 zł.

Robotników ewakuowano w porę, tak że nie było ofiar w ludziach.

Gimnastycy przy pracy

Międzynarodowe zawody w Katowicach

W Katowicach rozegrane zostały międzynarodowe zawody gimnastyczne Budapeszt — Śląsk. Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo gimnastykom węgierskim w stosunku 279,15:267,10 pkt.

Budapeszt reprezentowali: Gaal, Raes, Pataky, Bortsok, Hedegues, Sarlos, Saskano i Kooskamti.

Skład Śląska: Śladek, Krawczyk, A. Szlesarek, Pradela, Rest, Gryszka, W. Szlosarek i Breguła.

Zawody składały się z pięciu konkurencji: ćwiczenia wolne, na koniu wszerz, na poręczy, drążku i kółkach.

Węgrzy górowali nieznacznie nad polskimi zawodnikami. Wyróżnili się z Węgrów Keeskameti i Hadegues. Z Polaków: Gryszka i W. Szlosarek.

Rtm. Kulesza mistrzem

w wszechstronnym konkursie konia

W Gnieźnie zakończone zostały VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski.

W ostatniej konkurencji mistrzostw rozegrano próbę w skokach przez przeszkody, która jest zakończeniem mistrzowskiego wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.

Tytuł mistrzowski na rok 1937 zdobył rtm. Kulesza na „Ben Hurze". Pierwszym wicemistrzem został ppr. Wołoszowski, drugim por. Komorowski na „Aldonie".

Dalsze miejsca zajęli: rtm. Kapuściński, rtm. Szosland, por. Tudziński, rtm. Wolski, rtm. Rojcewicz, por. Męczarski, por. Skulicz, por. Laskowski, por. Piątkowski, por. Wojciechowski i por. Radzikowski.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

SKAZANIE SEPARATYSTY

Sąd Okręgowy w Gdyni skazał na 8 miesięcy więzienia radnego Gdyni, Ignacego Szutenberga, redaktora odpowiedzialnego separatystycznego pisemka kaszubskiego „Zrzesz Kaszebska" za umieszczenie w tym piśmie artykułu mogącego wywołać niepokój publiczny. Szutenberg insynuował w artykule, jakoby władze polskie uprawiały systematyczną wojnę celną z Gdańskiem, ze szkodą dla ludności kaszubskiej.

JUBILEUSZ CECHU

Gdański cech malarzy, założony we wrześniu 1612 r., obchodzi w bieżącym roku 335-lecie istnienia. Ubiegłej niedzieli odbyło się z tej okazji szereg uroczystych imprez.

KALISZ

GROŹNY POŻAR

(k). W Kłodawie w zagrodzie rolnika Michalaka wybuchł pożar, który strawił zabudowania gospodarcze oraz dwie krowy i dwa konie.

NIEUDANA UCIECZKA WIĘŹNIÓW

(k). W Turku w areszcie miejskim osadzono trzech więźniów, którzy za pomocą pałąka od wiadra wyjmowali cegły ze ścian aresztu, aby uciec. Plan ucieczki udaremnił im policjant Jonaczyk, który w czas „robotę" więźniów zauważył.

JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI OO. FRANCISZKANÓW

(k). W bieżącym roku Zakon OO. Franciszkanów obchodzi 700-setną rocznicę przybycia do Polski. Kalisz jako jedna z najgłówniejszych placówek misyjnych, bardzo uroczyście obchodził jubileusz. Punktem kulminacyjnym uroczystości był wielki odpust św. Franciszka, przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych.

Z okazji uroczystości jubileuszowych OO. Franciszkanie w najbliższych dniach organizują akademię przy udziale sił artystycznych. Bilety można już otrzymać w zakrystii.

NOWE CZASOPISMO

(k). Na terenie miasta Kalisza pojawił się w dniu 3 b. m. nowy tygodnik narodowo - społeczny pod nazwą „Kaliszanin".

KRAKÓW

SZKOŁA ROLNICZA

Zmarły przed kilku laty b. poseł do parlamentu austriackiego i sen. Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Średniawski pozostawił zapis fundacyjny w Myślenicach na budowę szkoły rolniczej. Ofiarodawca przeznaczył na ten cel 34-morgowe gospodarstwo w Myślenicach. Obecnie przystąpiono do budowy szkoły rolniczej.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW

Niedawno policja udaremniła zuchwały napad bandycki w Skawinie pod Krakowem. Dwóch sprawców aresztowano. Na skutek zarządzonego pościgu ujęto trzeciego bandytę, Antoniego Wyroba.

LWÓW

OPERA WE LWOWIE

Artysta operowy Roman Wraga, postanowił zorganizować we Lwowie stałą operę, która oprócz dorywczych przedstawień na scenie teatru Wielkiego we Lwowie, występować będzie na przedmieściach Lwowa i w miastach prowincjonalnych Małopolski wschodniej i Wołynia.

KU CZCI KONOPNICKIEJ

Obchód ku czci Marii Konopnickiej odbędzie się we Lwowie 10 b. m. i uświęcony zostanie uroczystym nabożeństwem w Bazylice Archikatedralnej, poczym specjalny pochód ruszy na cmentarz lwowski, na którym spoczywają zwłoki poetki i złoży na grobie t. zw. wieniec „kartkowy", tj. uwity z kartek zakupionych przez obywateli miasta. Z pieniędzy w ten sposób uzyskanych, wykonany zostanie wkrótce pomnik poetki, który stanie we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO EMERYTA

Emerytowany urzędnik Zarządu Miejskiego Lwowa, Jan Chłopecki, na skutek plotek: jakoby obecnie wykryte zostały nadużycia, jakich Chłopecki dopuścić się miał jeszcze w czasie swego urzędowania, pozbawił się życia.

ARESZTOWANIE ADWOKATA

Na polecenie władz sądowych, został aresztowany znany adwokat lwowski, dr. Natan Schargel. Aresztowanie pozostaje w związku z nadużyciami zawodowymi, popełnionymi przez adwokata. Po aresztowaniu przeprowadzono w kancelarii Schargla skrupulatną rewizję.

LUBLIN

PLAGA DZIKÓW

(JK) Na terenie gm. Gołąbki pow. łukowskiego znajdują się w lesie państwowym dziki, które wyrządzają wielkie szkody na polach wsi Kownatki. Powiatowy Sąd Rozjemczy za zniszczenie dokonane przez dziki przyznał 4.500 zł. odszkodowań.

ZATRUCIE 30 OSÓB

(JK) Po spożyciu kolacji we wsi Konneciska (pow. siedlecki), nagle zachorowało 30 osób z objawami zatrucia.

Stan kilku osób jest poważny, a jednej osoby, Marianny Żylak, groźny.

ŻĄDANIA SZOFERÓW

(JK) Odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. właścicieli autobusów i ciężarówek z przedstawicielami Zw. szoferów i mechaników.

Szoferzy domagali się zawarcia umowy zbiorowej, przyczym ustalono, że właściciele autobusów nie przestrzegają ośmiogodzinnego dnia pracy.

SIEDLCE

KASA BEZPROCENTOWA

W niedzielę odbyło się w Siedlcach zebranie informacyjne celem zorganizowania chrześcijańskiej kasy bezprocentowej. Przewodniczył prezydent m. Siedlec, p. Łaguna, referaty wygłosili: ks. Kobyliński, jż Kling i p. Egieridow.

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOPP.

W Siedlcach został zakończony tydzień L. O. P. P. Na zakończenie odbyły się loty propagandowe z pasażerami.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Wieczne pióro".
TEATR WIELKI: „Ijola"

KINA

APOLLO: „Halka".
CORSO: Dodek na froncie".
GLORIA: „Będziesz zawsze moją".
GWIAZDA: „Dyplomatyczna żona"
METROPOLIS: „Halka".
OŚWIATOWE: T. C. L.: „Noc w operze".
RENAISSANCE: „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".
SŁOŃCE: „Narodziny gwiazdy".
SFINKS: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „90 minut postoju".
TĘCZA-Łazarz: „Dorożkarz nr. 13".
TĘCZA-Wilda: „Maria Stuart".
WILSONA: „Romeo i Julia".

Z WESELA DO WIĘZIENIA

We wsi Górzno w czasie wesela zjawiła się policja i aresztowała pana młodego, niejakiego Franciszka Wintera, pod zarzutem dokonania licznych kradzieży.

WYKOPALISKA W KŁECKU

Z uwagi na okres zimowy, teren wykopaliskowy w Kłecku pow. gnieźnieńskiego został nakryty mchem, a następnie zasypany ziemią, celem zabezpieczenia przed mrozami. Prace nad wykopaliskami w Kłecku rozpoczęte w czerwcu rb., były prowadzone przez 4 miesiące. W ciągu tego czasu zbadano 600 mtr. nawierzchni, na półtora mtr. grubości znaleziono wiele przedmiotów z okresu przedhistorycznego. Prace te w tym czasie zwiedziło wiele osób, m. in. uczonych zagranicznych.

NA OBCZYZNĘ

Wyjechała z Poznania druga partia polskich robotników do kopalni w Estonii w liczbie 45 osób. Są to przede wszystkim bezrobotni z Poznania.

UROCZYSTOŚĆ ZAKONU FRANCISZKANÓW

Z okazji 700-lecia przybycia Franciszkanów do Wielkopolski odbyło się na zakończenie uroczystości jubileuszowych w kościele oo. Franciszkanów w Poznaniu pontyfikalne nabożeństwo. Mszę św. odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. Prymas Kardynał Hlond.

W dniu 10 b. m. odbędzie się z tej okazji wielki koncert religijny przy współudziale Feliksa Nowowiejskiego i szeregu artystów poznańskich.

WZMOCNIENIE STACJI RADIOWEJ

Prace około wzmocnienia nadawczej stacji poznańskiej Polskiego Radia do 60 kilowatów, są już na ukończeniu i w końcu grudnia rozpoczną się próby nadawcze. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie wzmocniona stacja polska rozpocznie w dniu 1 stycznia 1938 r. normalną pracę.

W obronie polskości Śląska
Specjalnych ustaw przeciwżydowskich
domagają się Zw. Powstańców Śląskich

KATOWICE, 6. 10. Niedzielny zjazd Związku Powstańców Śląskich, odbyty w Katowicach, powziął niezwykle ostre uchwały w kwestii żydowskiej, które brzmią następująco:

„Śląski obóz niepodległościowy stwierdza, że położy kres zalewowi żydowskiemu Śląska, niebezpiecznemu i groźnemu dla państwa, deprawującemu lud śląski i przenikającemu jego prawą duszę najgorszą zgnilizną moralną. Otwarcie zapowiadamy podjęcie walki nieubłaganej i wytrwałej i wzywamy zarówno bratnie związki niepodległościowe, jak wszelkie organizacje i zrzeszenia, solidaryzujące się z nami w tej walce, do współpracy, do zgodnego współdziałania.

Wzywamy również władze polskie na Śląsku, państwowe i samorządowe do tej walki i tego współdziałania, wzywamy je do zajęcia bezwzględnie czynnej postawy wobec zalewu żydowskiego i wzywamy władze ustawodawcze, państwowe i śląskie do jak najspieszniejszego wydania ustaw i praw, zabezpieczających interesy Państwa i Narodu polskiego na Śląsku, w szczególności zaś do stworzenia osobnego urzędu centralnego do badania zagadnień emigracji żydowskiej, celem jej jak największego przyspieszenia".

Należy podkreślić, że Związek Powstańców Śląskich jest organizacją sanacyjną i kierowany przez ludzi stojących blisko woj. Grażyńskiego.

Smiertelne zastrzyki przeciwpłoniczne
Lekarz żyd oskarżony
o zatrucie 20-tu dzieci

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znajdzie się w piątek sensacyjna sprawa przeciwko lekarzowi żydowskiemu dr. Stanisławowi (?) Kohnowi, synowi Dawida.

Akt oskarżenia zarzuca Kohnowi, że dokonując szczepień ochronnych przeciwko szkarlatynie spowodował śmierć czworga dzieci.

Kohn, jako lekarz rejonowy szczepił we wsi Mały Płock, w pow. łomżyńskim dzieci przeciwko szkarlatynie. Po szczepieniu dwadzieścia dzieci zachorowało bardzo ciężko. Sprowadzeni lekarze stwierdzili u wszystkich ropień uda. Niestety czworo dzieci nie dało się już uratować i zmarły one. Były to: Halina Grużewska, Celina Rutkowska, Franciszek Cieślik i Marianna Zuzga.

Zaczęto badać warunki, w jakich odbywało się szczepienie. Dochodzenie stwierdziło, że dr. Kohn dokonywał szczepień nie zmieniając igły i niewygotowywał przyrządów, a jedy nie zanurzał je na krótką chwilę w spirytusie. Badania lekarskie dzieci, które zachorowały i które zmarły, wykazały, że choroba i śmierć nastąpiły wskutek wprowadzenia bakterii chorobotwórczych do organizmu.

Natomiast badania szczepionki, którą posługiwał się lekarz, dokonujący szczepień, wykazały, że nie zawiera ona całkowicie bakterii chorobotwórczych i jest nieszkodliwa dla zdrowia i życia szczepionego.

Dr. Kohn nie przyznał się do winy, tłomacząc się, że szczepienia były dokonywane w lokalu, który całkowicie nie nadawał się do tego pod względem higienicznym, że dzieci ubrane były w brudną bieliznę i to spowodowało zakażenie. Natomiast twierdził, że dokonując zastrzyków przedsięwziął wszystkie przepisane środki ostrożności.

Ekspertyza biegłych prof. Nitsche, dr. Peltyny i dr. Czarneckiego, wypadła dla oskarżonego niekorzystnie, gdyż stwierdziła, że środki, które przedsięwziął dr. Kohn były w specjalnych warunkach panujących w czasie szczepienia niewystarczające, chociaż normalnie nie powinny spowodować zakażenia.

Sprawę dr. Kohna rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łomży i wydał wyrok uniewinniający, nie dając wiary świadkom oskarżenia, rodzicom zmarłych dzieci, tłomacząc to tym, że zeznają oni przeciwko dr. Kohnowi, będąc rozżaleni nieszczęściem, które ich spotkało, oraz, że jako ludzie mało wykształceni nie mogą stwierdzić w jaki sposób były prowadzone szczepienia.

Od wyroku uniewinniającego zgłosił votum separatum, referent sprawy sędzia Bebłowski, który w obszernym, doskonale umotywowanym „zdaniu odrębnym", dowodzi, że dr. Kohna należy uznać winnym nieumyślnego zabójstwa.

Na tym samym stanowisku stanął prokurator i założył apelację.

W sądzie Apelacyjnym w Warszawie oskarżać będzie prokurator Kożuchowski. W imieniu zmarłych dzieci powództwo cywilne wnosi adw. Jerzy Kurcyusz.

Kategoryczny protest nauczycielstwa
Przeciwko wciąganiu dzieci do polityki
Menerzy Z. N. P. na drodze anarchii

Zarząd Główny Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na posiedzeniu w dniu 4 b. m. po rozważeniu sytuacji, wywołanej przez akcję części nauczycielstwa szk. powsz. zorganizowaną przez Związek Nauczycielstwa Polskiego uchwalił:

1) potępić metody stosowane przez ten odłam.

2) zaprotestować kategorycznie przeciw wciąganiu szkoły i dzieci do rozgrywek politycznych, czy organizacyjnych.

3) wezwać całe nauczycielstwo mające poczucie odpowiedzialności wobec Państwa, do przeciwdziałania tej akcji i szerzeniu tą drogą anarchii wśród nauczycieli i młodzieży.

4) podkreślić, iż Zw. Naucz. nie ma prawa utożsamiać siebie z całym nauczycielstwem, które zgrupowane jest również w innych organizacjach zawodowych.

5) zwrócić uwagę, że agitacja Zw. Naucz. Pol. nie znalazła należytego przeciwdziałania ze strony inspektorów szkolnych i kierowników szkół, którzy nie mogli czy też nie chcieli zapomnieć, iż są nie tylko członkami Zw. Naucz. Pol., ale także przedstawicielami administracji szkolnej i wychowawcami młodzieży.

6) uważa ingerencję władz administracji ogólnej za czynnik najmniej pożądany do normowania stosunków w szkolnictwie i życiu nauczycielskim.

Organizacje kobiece
interweniują w sprawie Ozonu

Jak donoszą pisma, marszałek Śmigły - Rydz przyjął na audiencji delegację Unii Związku Obrońców Ojczyzny, Związku Pracy obywatelskiej Kobiet, Organizacyj Samopomocy Społecznej Kobiet i Klubu Radnych Kobiet.

Delegacja kobieca przedstawiła Marszałkowi stosunek reprezentowanych organizacyj do O. Z. N.

Po przyjęciu odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którym delegacja złożyła relację z audiencji. W zebraniu wzięła udział Marsz. Al. Piłsudska.

Jak utrzymują w kołach politycznych, delegatki organizacyj kobiecych poruszyć miały u Pana Marszałka Rydza Śmigłego stosunek OZN do Związku Młodej Polski.

„Zarzewie" przygotowuje
Projekt ordynacji wyborczej

Na zebraniu lwowskiego środowiska „Zarzewia" przeprowadzono dyskusję w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, domagając się następujących zmian w dotychczasowej ordynacji wyborczej: 1) głosowanie odbywać się będzie na osoby, a nie na listy, 2) okręgi wyborcze będą dwu mandatowe i dwupowiatowe; miasta wydzielane otrzymają specjalny podział na okręgi oraz specjalną ilość posłów; 3) analfabeci będą wykluczeni z głosowania, a głosować będą mogli tylko ci, którzy potrafią napisać kandydata; 4) technika stawiania kandydatur będzie szła po linii likwidacji małych stronnictw. Sejm winien składać się z reprezentantów dużych stronnictw.

Pracownicy umysłowi zabiegają
o 40-godz. tydzień pracy

Związki pracowników umysłowych wchodzących w skład Unii podejmują wielką akcję w sprawie podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. W bm. zorganizowane będą wiece pod hasłem wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Pierwszym krokiem do realizacji tej formy byłoby zastosowanie we wszystkich przedsiębiorstwach t. zw. angielskiej soboty, polegającej na pracy do godz. 1-szej w soboty i dni przedświąteczne. Po za tym wysuwane jest żądanie podwyżki płac pracowników umysłowych o 20 proc.

Wpływy i wydatki
budżetowe we wrześniu

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za wrzesień, wykazują dochody w kwocie 189.026 tys. zł., wydatki zaś w kwocie 188.435 tys. zł. Nadwyżka od kwietnia do września rb. włącznie wynosi 2.248 tys. zł.

Dochody we wrześniu r. b. były wyższe od dochodów, osiągniętych we wrześniu r. ub., o 13.733 tys. zł., przy czym wzrost wpływów z danin publicznych i monopolów wyniósł 11,7 miln. zł.

Wydatki we wrześniu r. b. były wyższe od wydatków we wrześniu r. ub. o 13.400 tys. zł., przy czym prawie połowa tego wzrostu przypada na zwiększony koszt obsługi długów krajowych i zagranicznych.

Ponowny spadek cen
metali nieżelaznych i kauczuku

LONDYN, 6. 10. Jak wiadomo, przed paru dniami nastąpił na giełdzie światowej w Londynie krach metali nieżelaznych. Po krachu tym ceny ich zaczęły wykazywać pewną zwyżkę.

W dniu 5 bm. nastąpił ponowny spadek cen metali nieżelaznych. Jako przyczynę tego zjawiska wymienia się wiadomości ze Stanów Zjednoczonych o wyraźnym osłabieniu koniuntury w hutnictwie żelaznym, co tłumaczy się jako symtom ogólnego osłabienia poprawy.

W dniu 6 bm. nerwowość rynku poważnie wzmogła się. Notowano (w funtach za tonę): miedź standard per kasa 5 8 — $45\frac{3}{4}$, cyna standard per kasa $233\frac{1}{4}$ — $233\frac{3}{4}$, ołów z dostawą natychmiastową 17 13 16 17 7 8, cynk z dostawą natychmiasttową 17 5 8 do $17\frac{3}{4}$.

Obok metali nieżelaznych depresja ogarnęła również inne surowce. I tak kauczuk notowany dn. 4 bm. 8 9 16 d. za lb., spadł w dniu 6 bm. do 7 7 8 d. Jest to najniższa cena kauczuku, notowana od października r. ub.

Afera jakiej Łódź nie pamięta
Bankier zniknął z milionem złotych
a właściciel domu handlowego ze 150 tysiącami

ŁÓDŹ, 6. 10. W dniu dzisiejszym w godzinach porannych poczęły po mieście krążyć pogłoski o tajemniczym zniknięciu znanego bankiera łódzkiego, dyrektora Spółdzielczego Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 6, Stanisława vel Szlamy Mendelsona, zam. przy ul. 11-go Listopada nr. 32. Do godz. 11-ej kasa banku była normalnie czynna. O godz. 11-ej rano klienci, a przede wszystkim udziałowcy i posiadacze drobnych wkładów zaczęli przybywać do Banku, żądając wypłacenia wkładów i zwrotu należności. Wskutek pewnego runu kasa zawiesiła wypłaty.

Jak się okazało, przed kilku jeszcze dniami Mendelson wyjechał w tajemnicy przed urzędnikami Banku w nieznanym kierunku.

W godz. popołudniowych całkowicie zawieszono czynności banku. Wówczas przed bankiem zaczął gromadzić się co raz większy tłum zainteresowanych. Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, którzy nikogo nie wpuszczali do wewnątrz, zarządzając wydanie ksiąg bankowych. Mendelson posiadał rozległe stosunki utrzymując kontakt z różnymi instytucjami finansowymi. Przed paru dniami działalnością Mendelsona zainteresowały się władze skarbowe, co niezawodnie było jednym z głównych powodów ucieczki Mendelsona.

Do tej chwili trudno jest ustalić dokładnie sumę nadużyć, popełnionych przez Mendelsona, w każdym razie według pobieżnych obliczeń wysokość ich jest określana na 1 milion złotych.

Ze sprawą tajemniczego zniknięcia bankiera Mendelsona wiąże się również tajemniczy wyjazd znanego w sferach przemysłowych i kupieckich Aleksandra Spektora, właściciela Domu Handlowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 37.

Spektor odgrywał poza tym dużą rolę na terenie Izby polsko-palestyńskiej w Łodzi, której był dyrektorem. Ostatnio prowadził Dom Handlowy łącznie z inż. Bodzeckim. Wobec tego, że działalność Spektora Bodzeckiemu zaczęła się wydawać podejrzana, wymówił on umowę. Tymczasem Spektor wszedł w porozumienie z szeregiem firm, pobierając w ciągu tygodnia duże partie towarów na otwarty wspólny rachunek. Gdy dostawcy zaczęli się zgłaszać po pieniądze, okazało się, że Bodzecki nic o transakcjach byłego wspólnika nie wiedział. Spektor przed kilku dniami wyjechał w nieznanym kierunku.

Dostawcy wnieśli już sprzeciw do prokuratora, który wszczął dochodzenie.

Według pobieżnych obliczeń dostawcy poszkodowani są przez Spektora na sumę około 150.000 zł.

Bzy kwitną na Pomorzu
W Jarosławiu sprzedają poziomki

POZNAŃ, 6. 10. Z różnych stron Wielkopolski i Pomorza donoszą o dalszych licznych wypadkach zakwitania drzew i krzewów. W Garczu, pow. kartuski, w ogrodzie rolnika Kuczkowskiego po raz drugi zakwitły bzy; w Dąbrówce, pow. starogardzki, zakwitła po raz drugi lipa, stojąca obok kościoła.

W ogródkach działkowych pod Toruniem zakwitły dwie jabłonie a wiśnie puściły pączki. W Kwieciszewie, pow. Mogilno, zakwitła stara grusza, podobnie w Stawiskach. W Mogilnie w ogrodzie p. Jankowskiego zakwitły i wydały owoce truskawki, w Czarnotulu w ogrodzie szkolnym kwitną maliny.

JAROSŁAW, 7. 10. Na targu w Jarosławiu zjawiła się kobieta wiejska, która przyniosła kilka koszyków malin i poziomek, zebranych po raz drugi w tym roku. Momentalnie rozsprzedała je, gdyż znalazło się wielu chętnych do nabycia tych jagód październikowych.

Schloesserowska Manufaktura
ruszyła

ŁÓDŹ, 6. 10. W dniu dzisiejszym po ostatecznych przygotowaniach ruszyły zakłady Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dając po 6 tygodniach strajku pracę 2700 robotnikom.

Dalszy ciąg procesów
red. Zajączkowskiego z sanatorami

LUBLIN, 7. 10. Redaktor kpt. Zajączkowski wniósł odwołanie od wyroku Sądu Grodzkiego w sprawie wojewody Dziadosza. Wobec tego odbędzie się jeszcze raz rozprawa przed Sądem Okręgowym Odwoławczym w Lublinie.

W sprawie Lis-Błoński — redaktor Zajączkowski obie strony zgłosiły kasację do Sądu Najwyższego. Kpt. Lis-Błoński zgłosił kasację z powodu uniewinnienia od 4 zarzutów red. Zajączkowskiego; red. Zajączkowski natomiast w sprawie skazania go za zarzut postawiony kpt. Błońskiemu odnośnie zeznań w procesie Gruszka — Priebe.

Prowokacja hiszpańskich Sowietów
Nurkowiec walencki torpeduje
angielski okręt wojenny

RZYM, 6. 10. Prasa rzymska podaje dziś dwie sensacyjne wiadomości zamieszczonych przez dziennik paryski „Jour", dotychczas nie zdementowanych, o stwierdzeniu przez odnośny departament francuskiego ministerstwa marynarki, iż łódź podwodna, która próbowała storpedować „Basilisk" należy do republikańskiej floty hiszpańskiej.

Drugą wiadomością była depesza, że rząd Walencji przyznaje imputowany mu fakt torpedowania okrętu angielskiego, tłumacząc to omyłką załogi łodzi podwodnej.

W związku z tym „Tribuna" pisze, że takie tłumaczenie się rządu walenckiego stanowi jedno więcej kłamstwo, gdyż hiszpańskie torpedowce powstańcze mają zupełnie odmienny kształt od torpedowców angielskich, przy czym należy wziąć pod wagę, że atak miał miejsce o 10-ej rano przy brzegach Hiszpanii republikańskiej oraz podczas jasnej pogody.

„Nie była to omyłka — twierdzi dziennik — lecz chęć wywołania nowej kampanii przeciwwłoskiej w prasie światowej oraz chęć wniesienia powikłań do początków zarysowującej się współpracy angielsko - włoskiej".

Tezy młodych lekarzy
na ogólnopolskim Zjeździe lekarzy

POZNAŃ, 6. 10. W dniu 16 bm. odbędzie się w Poznaniu, w przeddzień ogólnopolskiego zjazdu Związku Lekarzy Państwa Polskiego celem załatwienia znanej sprawy umieszczenia paragrafu aryjskiego w statucie Związku, zebranie młodych lekarzy - Polaków.

Na przygotowawczych konferencjach, których odbyło się już kilka, przygotowano tezy, z którymi młodzi lekarze wystąpią na zjeździe ogólno - polskim. Tezy te obejmują następujące zagadnienia: reforma studiów lekarskich, służba zdrowia w Państwie Polskim, jednoroczna praktyka lekarska i t. d.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński